Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 16 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu. ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 75. | BYDGOSZCZ, środa dnia 1 kwietnia 1931 r. | Rok XXV.

Demokracja niemiecka

pod ochroną gumowych pałek policyjnych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeszy kładzie kres swobodom obywatelskim.

Dla wewnętrznej sytuacji Niemiec **28 marca 1931 r. był bezwątpienia przełomowym.** W dniu tym ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeszy z mocą ustawy, wydane na podstawie słynnego już na cały świat **artykułu 48 konstytucji weimarskiej.**

Punkt drugi tego artykułu mówi między innemi, że w wypadku „gdy publiczne bezpieczeństwo i porządek może być poważnie naruszone lub zagrożone“, prezydent Rzeszy władny jest wydać zarządzenia, **zawieszające działanie podstawowych praw obywatelskich,** przysługujących **z mocy art. 114, 115, 117, 118, 123, 124 i 153 konstytucji.**

Nowowydane rozporządzenie zwraca się w pierwszej linji przeciw wolności zgromadzeń i pochodów. Kary przewidziane zostały bardzo surowe. Kto uczestniczy w zakazanym pochodzie lub zebraniu, lub współdziała w jego urządzeniu, **podlega karze więzienia nie niżej trzech miesięcy.** To „nie niżej“ zostało wprowadzone z uwagi na nastawienie polityczne niemieckiego sądownictwa, które **dziwnie litościwie się odnosiło do przestępców politycznych z prawicy.** Aby uniemożliwić obejście zakazu pochodów przez użycie samochodów ciężarowych, rozporządzenie wymienia również i ten sposób demonstracyj i również używa zwrotu „nie niżej trzech miesięcy“...

Znamienny jest zakaz używania mundurów i oznak związków politycznych. Jest to zabójczy cios dla komunistycznych „Rotkämpferów“ i dla „Hackenkreuzlerów“ Hitlera. **Również Stahlhelm,** który razem z Hitlerem i Hugenbergiem zażądał rozpisania referendum ludowego w sprawie pruskiego rządu socjalisty Brauna, **otrzyma potężny cios.**

Trzecia najważniejsza część rozporządzenia jest rodzajem ostrej ustawy prasowej. Wszystkie ulotki, plakaty itp. podlegają cenzurze policyjnej. Na programach zebrań politycznych wolno umieszczać tylko porządek dzienny, miejsce zebrań itp. wiadomości faktyczne. **Dołączenie odezwy jest zakazane. Czasopisma, które wykroczą przeciw ustawie, mogą być zawieszone na przeciąg 8 tygodni, lub nawet na przeciąg 6 miesięcy.**

Zasługuje na specjalne podkreślenie, że śród przestępstw prasowych wymienia nietylko rozporządzenie wykroczenia przeciw państwu, lecz również przeciw uznanym kultom religijnym. W tym wypadku, **wyraźnie na żądanie katolickiego Centrum, którego członkiem jest kanclerz Brüning, wprowadzono ochronę religji przeciw atakom komunizmu.**

W sumie rozporządzenie jest niezwykle ostre. Zawieszenie praw obywatelskich jest niemal całkowite. **Niemcy stają się państwem policyjnem. Można mówić nawet o dyktaturze Brüninga.**

Rozporządzenie spadło z jasnego nieba. Po uchwale Reichstagu, który odroczył się do jesieni, **nikt się nie spodziewał tak zdecydowanego ciosu.** Brüning w ciągu całej sesji wydawał się demokratą z krwi i kości. Jego przeciwnicy z prawicy byli tak naiwni, że zaryzykowali walkę na terenie parlamentarno-demokratycznym, opuszczając Reichstag. **Dziś uwięźli w sidłach swej głupoty.** Ułatwili Brüningowi odroczenie parlamentu i tem samem wydanie omawianego rozporządzenia.

Skutki w dziedzinie wewnętrznej będą bez wątpienia nader doniosłe. **Niemiecka demokracja otacza się pałkami policyjnemi.** Po ich ochronę wyciągają ręce nawet socjaliści, stęsknieni do miski rządowej. Obrońca premjera pruskiego Brauna socjalistyczny „Vorwärts“ **miał odwagę nazwać rozporządzenie „środkiem do wznowienia porządku i prawdziwej demokracji“...**

Kto powiedział A, musi najczęściej powiedzieć również B. Dziś rozporządzenie Hindenburga godzi w partje skrajne, jutro zostanie użyte przeciw innym przeciwnikom. **Francuzi twierdzą niedarmo, że apetyt wzrasta w czasie jedzenia.** Gdy policja raz rozwinje swe „zdolności“... **nie tak łatwy będzie powrót do swobód obywatelskich.** Demokracja, która sięga w swej obronie do środka dyktatury, jest jak człowiek, który będąc chory wyciąga ręce po butelkę z trucizną.

Na terenie zagranicznym rozporządzenie wywarłoby bezwątpienia dobre wrażenie. Cały świat był dostatecznie zaniepokojony taką np. statystyką, **że w r. 1930 przypadło „tylko“ trzysta morderstw politycznych w Niemczech.** Walka z Hitlerem, Hugenbergiem i komunistami może się spotkać z żywem uznaniem. Byłoby tak napewno, gdyby nie ostatnie pociągnięcia w rodzaju unji niemiecko-austrjackiej. Europa będzie się musiała zapytać: **Co mi przyjdzie z niemieckiej demokracji, która na zewnątrz i na wewnątrz działa metodą Hackenkreuzlerów??**

Z naszego punktu widzenia należy stwierdzić, że obserwując polskie stosunki, możemy tylko dojść do wniosków pesymistycznych. **Demokracja niemiecka jest bez wątpienia na równi pochyłej.** Ponieważ przejmuje metody skrajnej prawicy, **jej triumf nie będzie triumfem pokoju, rozbrojenia i wzajemnego zrozumienia się ludów, tylko triumfem niemieckiego odwetu, który skryje się za niby demokratycznym parawanem rządu Brüninga.**

St. Równicki.

Niemiecka Liga Praw Człowieka

opowiada się za pokojowem współżyciem z Polską.

Manifestacja wrocławska próbuje zadzierzgnąć węzeł porozumienia.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 31. 3. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Wrocławiu **publiczna manifestacja niemieckiej Ligi Praw Człowieka, zwołana pod hasłem „Polska i Niemcy“. Obecny był ze strony polskiej konsul polski we Wrocławiu p. Odrowąż-Wysocki, oraz adwokat warszawski Wacław Łypacewicz, który później wystąpił jako jeden z mówców.**

Były minister pruski Hermann Fleischner w przemówieniu swem podniósł znaczenie jakie posiadają stosunki polsko - niemieckie dla pokoju europejskiego i ubolewał w ostrych słowach nad sabotowaniem traktatu handlowego polsko - niemieckiego, występując wogóle **przeciwko temu powojennemu systemowi uprawiania polityki antypolskiej. Jego mowa była silna oklaskiwana.**

Adwokat Łypacewicz scharakteryzował wspólne metody postępowania nacjonalistów obu stron, wykazując podobieństwo ich haseł, politykę szkolną władz polskich wobec mniejszości narodowych w Polsce i dodał na zakończenie, że niema trudności i przeszkód, któreby nie dały się usunąć w drodze pokojowego i zgodnego współżycia.

Bardzo ciekawy był referat radcy szkolnego dr. Kawerau, który rozprawił się **ze systemem kłamstwa, jako metodą niemieckiego nauczania historji.** Mówca cytując szereg historycznych fałszów niemieckich, **piętnował bardzo ostro te metody podżegania i pomniejszania narodu i państwa polskiego.** Przechodząc do charakterystyki stosunków narodowościowych i politycznych na Górnym Śląsku wystąpił również przeciwko rozmyślnym i tendencyjnym fałszom, a w konkluzji (wniosku) domagał się, **ażeby ideał unji celnej urzeczywistniony został w pierwszym rzędzie między Polską, Niemcami i Francją, gdyż byłby potężnym fundamentem pokoju i rozwoju kulturalnego i gospodarczego Europy.**

Sala zebrań była szczelnie wypełniona. Próby przeszkadzania urządzone **przez smarkaczy nacjonalistycznych natychmiast zostały zdławione.**

Fałszywym jest pogląd jaki panuje w Polsce, iż pod względem żądań rewizji i odwetu wobec Polski wszyscy Niemcy są z sobą zgodni. **Pewien odłam społeczeństwa niemieckiego pragnie utrzymać pokojowe i poprawne stosunki z Polską oparte na zasadzie równouprawnienia.** Żałować wypada jedynie, że podrastająco generacja **wychowywana jest w atmosferze nienawiści i ducha odwetowego i tutaj kryje się zarzewie przyszłych poważnych konfliktów** (nieporozumień). **AR.**

Komuniści i hitlerowcy burzą się.

Domagają się zwołania Reichstagu i zniesienia rozporządzenia Hindenburga.

Berlin, 30. 3. (PAT) Frakcja komunistyczna Reichstagu zgłosiła dziś wniosek, **domagający się cofnięcia dekretu prezydenta Hindenburga** o zwalczaniu wykroczeń politycznych.

Równocześnie przedstawiciel frakcji komunistycznej zwrócił się do prezydenta Reichstagu z wnioskiem **o natychmiastowe zwołanie Reichstagu.** O ileby to okazało się niemożliwe, przedstawiciel komunistyczny domagał się **bezzwłocznego zwołania konwentu senjorów.**

Również przedstawiciele t. zw. opozycji narodowej, złożonej z posłów niemiecko - narodowych i narodowo - socjalistycznych na odbytem wczoraj w Norymberdze zebraniu uchwalili rezolucję, **w której zwracają się kategorycznie przeciw dekretowi prezydenta Hindenburga,** zawieszającemu niektóre przepisy konstytucyjne.

Rezolucja zapowiada, iż opozycja narodowa **domagać się będzie zwołania Reichstagu oraz podejmie odpowiednie kroki u rządów krajowych, mające na celu utrzymanie ich suwerenności** (niezależności), **naruszonej przez dekret.**

Brawo — Sąd krakowski!

Warszawa 31. 3. (Tel. wł.). Z Krakowa donoszą o 3 ciekawych rozprawach prasowych w sprawie konfiskat „Naprzodu“, „Piasta“ i „Głosu Narodu“. Wszystkie te pisma zawierały artykuły odnoszące się do **sprawy Brześcia.** Prokurator Kozłowski zażądał **rozprawy tajnej,** gdyż sprawy brzeskiej **nie** należy omawiać w interesie publicznym na publicznej rozprawie. Obrona jednak sprzeciwiała się temu, ponieważ właśnie **interes publiczny wymaga zupełnej jawności.** Sąd przychylił się do tego stanowiska i **tajności nie zarządził.** Ostatecznie wszystkie konfiskaty zostały **uchylone,** ponieważ nie zawierają obrazy rządu, a sprawcy zajść brzeskich nie wystąpili dotychczas ze skargami o fałszywe obwinienie ich o znęcanie się nad więźniami. (Czy wyrok ten wpłynie na rząd, by nareszcie przystąpił do wyświetlenia ponurej tragedji brzeskiej — Red.).

Kolej na Sąd lwowski.

Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.). Ze Lwowa donoszą, że na dzień 15 maja wyznaczono rozprawę przeciwko b. posłowi ukraińskiemu **Iwanowi Liszczyńskiemu,** oskarżonemu **o zdradę stanu oraz zakłócenie spokoju publicznego.**

Obrona ma zamiar **powołać w charakterze świadków wszystkich innych więźniów brzeskich.**

—o—

Oczekujemy z największem napięciem.

Warszawa, 31. 3. (tel. wł.) W najwyższym sądzie wojskowym odbędzie się w dniu 11 kwietnia **rozprawa apelacyjna przeciwko majorowi Kubali,** który został skazany na 1 rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

Sprawa unji znajdzie się w Lidze Narodów.

Londyn, 30. 3. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin minister spraw zagr. Henderson, odpowiadając na zapytanie w sprawie unji celnej austrjacko- niemieckiej, oświadczył m. in., że poinformuje sekretarza generalnego Ligi Narodów o swym zamiarze podjęcia na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów dyskusji nad zagadnieniem projektowanego układu z zobowiązaniami, nałożonemi na Austrję w protokóle z r. 1922. Jeżeli ujawni się chęć skorzystania z opinji trybunału haskiego, minister poprze taki wniosek.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 30. 3. (PAT). W gmachu **Ministerstwa W. R. i O. P.** odbyła się konferencja z przedstawicielami sztuki w sprawach **opieki państwa nad sztuką.** Zebraniu przewodniczył p. minister dr. Sławomir Czerwiński. Dyrektor departamentu sztuki prof. Skoczylas przedstawił sposób rozdziału budżetu departamentu sztuki na poszczególne działy sztuki za rok ubiegły. W dyskusji wysunięto jednogłośnie postulat, aby sumy, preliminowane w budżecie na rok 1931/32 na opiekę nad sztukami były zrealizowane.

Warszawa, 31. 3. (tel. wł.) W najnowszym dzienniku ustaw z dnia 30 bm. ogłoszono ustawę skarbową oraz preliminarz budżetowy.

Kraków, 30. 3. (PAT) W niedzielę w hotelu Warszawskim popełnił samobójstwo przez otrucie dr. medycyny Głogowski z Zawiercia. Denat pozostawił kartkę, podając w niej jako przyczynę samobójstwa ciężką chorobę umysłową.

Gdańsk, 30. 3. (PAT) Dziś w południe w gmachu dyrekcji kolei, prezes tej dyrekcji inż. Dobrzycki dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej marszałka Piłsudskiego, ufundowanej ze składek zebranych z pośród pracowników dyrekcji.

Zurych, 30. 3. (PAT) W Richtersville w kantonie zurychskim spłonęła z niewiadomych przyczyn wielka fabryka makaronu. Szkody wynoszą 800.000 franków szwajcarskich.

Wzajemnie z siebie zadowoleni.

Warszawa, 30. 3. (PAT). P. marszałek Sejmu Świtalski oraz p. marszałek Senatu Raczkiewicz udali się dziś o godz. 11,30 do Belwederu celem złożenia wizyty p. marszałkowi Piłsudskiemu.

Warszawa, 30. 3. (PAT). Dziś w godzinach popołudniowych p. marszałek Piłsudski rewizytował p. marszałka Sejmu dr. Świtalskiego, a następnie Senatu — Raczkiewicza i odbył z nimi dłuższą rozmowę.

Jakim?

Warszawa, 30. 3. (PAT). W poniedziałek, dnia 30 marca pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone sprawom bieżącym.

(Czy czasem nie obcięciu głodowych płac urzędniczych, zapowiedzianem zresztą z trybuny sejmowej? — Red.).

Ale sanacja nadrabia miną.

Warszawa, 31. 3. (tel. wł.) Prasa stołeczna rozwodzi się nad kryzysem gospodarczym i podaje, że w miesiącu lutym mieliśmy w Polsce w **samym przemyśle przetwórczym l. 337 zakładów całkowicie nieczynnych.** Pominięto tutaj zupełnie drobne zakłady zatrudniające do 5 pracowników.

Od grudnia roku ubiegłego **zamknięto około 300 zakładów,** a liczba zatrudnionych robotników **zmniejszyła się o 72 000.** Najsilniej kurczy się przemysł budowlany.

Zatarg w górnictwie francuskiem.

Paryż, 30. 3. (PAT) W sprawie zatargu górników z pracodawcami udało się premjerowi **osiągnąć porozumienie między zainteresowanemi stronami.**

Wobec tego organa kierownicze konfederacji generalnej pracy **odwołały zapowiedziany strajk.** Z decyzją tą nie zgodziły się jednak organizacje komunistyczne, które postanowiły przeprowadzić w dniu dzisiejszym **24-godzinny strajk protestacyjny.** Próba ta jednak naogół **nie udała się.**

Powrót zimy

najzłośliwszym prima aprilisem.

Warszawa, 31. 3. (tel. wł.) Po dwóch dniach słonecznego mrozu nastąpiła zmiana pogody o tyle, że dziś rano zaczął padać obfity śnieg. Zimno jest tem bardziej dokuczliwe, ponieważ wieje ostry wiatr. W Warszawie mówi się ogólnie, że stoimy przed świętami Bożego Narodzenia, a nie Wielkiejnocy.

Uwaga interesenci pocztowi!

Warszawa, 31. 3. (tel. wł.) Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało okólnik, w myśl którego **urzędy pocztowo-telegraficzne czynne będą w Wielką Sobotę tylko do godziny 5-tej po południu, w oba święta zaś całkowicie nieczynne.**

Jedynie w drugie święto wydane będą przesyłki pospieszne tym, którzy się zgłoszą do urzędu.

Madera — pierwszą kolonją polską.

Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, p. marsz. Piłsudski nie wrócił do kraju z próżnemi rękoma. Podjęte przez niego **starania o kupno kolonji portugalskiej w Afryce Zachodniej — Angoli, nie zostały jeszcze uwieńczone powodzeniem,** aczkolwiek znajdują się na **dobrej drodze.**

Tymczasem Portugalja zaofiarowała Polsce **ustąpienie Madery za umiarkowaną cenę 5 miljonów złotych i stałą roczną dzierżawą w ciągu 50 lat w sumie pół miljona złotych rocznie.** Oferta portugalska została przyjęta przez marsz. Piłsudskiego i dzięki temu **już najbliższym czasie nasze państwa powiększy się o pierwszą zamorską kolonję.**

Brykał aż znalazł się w klatce.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 31. 3. Na bruku berlińskim zakończona została narazie karjera polskiego hochsztaplera i **niebieskiego ptaka** niejakiego **Władysława** (chyba Wolfa — red.) **Ryfczesa** syna b. austrjackiego wojskowego lekarza sztabowego, pochodzącego ze znanej we Lwowie żydowskiej rodziny Ryfczesów. Ryfczes, absolwent wojskowej szkoły kadeckiej i oficerskiej austrjacki, po wojnie studjował medycynę i był nawet niejakiś czas **urzędnikiem poselstwa polskiego we Wiedniu (!!).** Wrodzona żyłka hochsztaplerska zaprowadziła go na manowce.

Po obijaniu się w rozmaitych stolicach europejskich jak w Paryżu, Wiedniu, Rzymie i Warszawie, Ryfczes wyposażony we **fałszywy paszport** i w fałszywą **legitymację dziennikarską,** opiewającą na nazwisko francuskiego dziennikarza, wypłynął na **bruku berlińskim** i tutaj dzięki niezwykłej swej urodzie zdołał nawiązać znajomości z kobietami z rozmaitych sfer, od których pod najrozmaitszemi pozorami wyłudził większe kwoty. Szczególną dziedziną jego zainteresowania były **modelki,** w których to kołach uzyskał smutną popularność. Na skutek doniesienia jednej z poszkodowanych, **został aresztowany** w biały dzień, w czasie rendez - vous (schadzki) na Placu Poczdamskim i postawiony przed sąd, który skazał go za usiłowane i dokonane **oszustwa i fałszowanie dokumentów na jeden rok i 6 miesięcy** więzienia. W instancji zaś odwoławczej, do której apelował skazany, został na 1 rok więzienia z zaliczeniem 5-miesięcznego aresztu śledczego.

Po odsiedzeniu kary, jako obywatel polski, zostanie przymusowo odstawiony do granicy.

(Nad żydowskim ananasem trzeba będzie rozciągnąć wtedy surowy dozór policyjny — Red.

Chcieli przepędzić bebesowski zarząd z gminy.

Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.). Z Częstochowy donoszą, że w pobliskiej wsi **Przystajń doszło do burzliwych zajść,** mających podkład polityczny. Otóż na zgromadzeniu gminnem wystąpili radni **przeciwko wójtowi i sekretarzowi gminy będącymi członkami B. B.**

Tłum w liczbie około **700** osób rzucił się do drzwi urzędu gminnego, aby pobić wójta. Ten jednak zdołał w porę zawezwać **policję,** która przybyła w sile **40 posterunkowych.** Kilku włościan aresztowano. (Areszt nie wyczerpie sprawy, której tło domaga się publicznego wyjaśnienia. Już wielka ilość zmobilizowanych posterunkowych wskazuje, że sprawa drobną nie była — Red.).

Orkan na morzu Czarnym.

20-stopniowe mrozy w Rumunji i Grecji.

Bukareszt, 30. 3. Na Morzu Czarnym szaleje gwałtowna burza. Istnieje obawa o los statków i kutrów rybackich.

W całej Rumunji zanotowano niespotykany o tej porze spadek temperatury. W niektórych okolicach panują mrozy **dochodzące do 20 stopni Celsjusza.**

Ateny, 30. 3. (PAT). **Fala zimna, jaka nawiedziła Grecję,** w dniach 27 i 28 bm. spowodowała, jak się zdaje, **znaczne szkody w winnicach i plantacjach tytoniu.**

—o—

Całkowite zaćmienie księżyca

w dniu 2 kwietnia br.

Przypadające na dzień 2 kwietnia całkowite zaćmienie księżyca widzialne będzie na ziemiach polskich w całym swym przebiegu, o ile dopisze pogoda. Pierwsze zetknięcie się księżyca z cieniem naszej ziemi nastąpi o godz. 19 min. 23 czasu urzędowego; dokładny początek zjawiska da się stwierdzić tylko przy pomocy lunety, lecz wkrótce potem już i okiem nieuzbrojonem można będzie zauważyć na płd. wschodniej części tarczy naszego satelity nasuwający się ciemny rąbek cienia; ten będzie ogarniał stopniowo coraz większą część tarczy księżycowej. Całkowite pogrążenie się księżyca w cieniu — początek całkowitego zaćmienia — nastąpi o godz. 20 min. 22. Całkowite zaćmienie trwać będzie 1 godz. 31 min. Podczas tej fazy zaćmienia zabarwienie tarczy księżycowej będzie czerwonawe z odcieniem brudno-szarym; oświetlenie to przypisać należy światłu słonecznemu, przedostającemu się w obszar cienia ziemi wskutek załamania promieni w atmosferze ziemskiej. Koniec całkowitego zaćmienia przypada na godz. 21 min. 53, poczem cień zacznie powoli ustępować z tarczy księżyca, ostatnie zetknięcie się księżyca z cieniem ziemi nastąpi o godz. 22 min. 52 (przy płn. zachodniej części tarczy księżycowej). Księżyc nie wróci jednak zaraz potem do blasku normalnego, gdyż będzie przebywał jeszcze jakiś czas w tzw. półcieniu, z którego wyjdzie dopiero o godz. 23 min. 48. Również i przed pierwszem zetknięciem się księżyca z cieniem ziemi (godz. 19 min. 23) da się zauważyć przyćmienie blasku księżycowego, spowodowane tymże półcieniem.

Zaćmienie powyższe będzie w razie pogody zjawiskiem bardzo efektownem dla nieuzbrojonego oka, a tembardziej dla posiadaczy lornetek teatralnych, względnie małych lunet.

Przebieg całkowitego zaćmienia księżyca:

Wschód księżyca w Bydgoszczy	18 g 7 m
Księżyc wchodzi w półcień	18 g 27 m
Księżyc wschodzi w cień	19 g 23 m
Początek całkowitego zaćmienia	20 g 22 m
Środek całkowitego zaćmienia	21 g 7 m
Koniec całkowitego zaćmienia	21 g 53 m
Księżyc opuszcza cień	22 g 52 m
Księżyc opuszcza półcień	23 g 48 m

Kto wygrał na Loterji?

W 18-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. Nr. 113024.

5.000 zł. Nr. 124460 199691.

3.000 zł. Nr. 33248 106986.

2.000 zł. Nr. 25154 26824 40410 53362 63738 72817 79353 117952 138831 157393 182032 189878.

1.000 zł. Nr. 7434 11010 20325 26171 28302 34879 42714 53353 58399 60059 74361 76549 77923 78183 88350 90047 93537 96792 102212 104021 105488 110083 121493 138999 140810 145453 150974 159338 159467 173221 174414 179087 197890 206877.

500 zł. Nr. 63 364 2223 2673 4560 4780 9018 9204 9435 11353 12290 12707 14008 15024 15933 17282 18222 19015 19647 19871 20048 20456 21247 24012 25354 27544 28759 32235 33657 34197 35737 36287 37535 38146 38040 40147 42267 42405 42909 42962 43084 44536 44931 45385 46099 46116 46333 48139 50497 50651 51274 51606 55161 55182 55585 56962 57274 58317 58756 59045 60265 61128 61984 63795 63910 64114 66085 68419 71285 72012 72415 73419 79136 81888 82167 82455 83966 87261 90158 91556 92266 92327 93790 98270 99656 99682 102795 109462 109733 109965 110381 110901 112079 112244 112661 114844 115315 116928 118738 121842 123284 124458 124564 124907 125016 130039 131426 131842 132256 132966 135845 136197 137556 139128 141389 141928 150543 151152 153336 155406 156628 157682 158788 159149 161391 161962 163773 163994 166914 168389 171748 172848 174497 176976 177640 179075 179912 181507 182198 184199 184999 186449 186532 187217 187644 188847 189198 189468 189862 190369 192300 196366 199281 199588 200022 204511 204981 206381 206457 208243 209320.

Mniejsze wygrane oraz stawki, nie zamieszczone w powyższym wykazie, można bezpłatnie przejrzeć w Kolekturze Loterji Państwowej „Uśmiech Fortuny", Bydgoszcz, Pomorska 1. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych względnie zamiana stawek na losy nowe.

Nowa linja polityki włoskiej.

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego z Rzymu).

Rzym, w marcu.

Włoska eskadra śródziemnomorska wyjeżdża w tych dniach do Nicei i Tulonu, celem wzięcia udziału w uroczystościach francuskich, z okazji przyjazdu prezydenta Doumergue'a na Rivierę i jego podróży do Tunisu. W Rzymie, przez 17 dni, był na gościnnych występach w teatrze delle Vale świetny zespół dramatyczny teatru Champs-Elisées w Paryżu, podejmowany owacyjnie przez artystów włoskich. Na naprawdę srebrnych ekranach doskonałych kin rzymskich **idą prawie wyłącznie filmy francuskie;** w czasie wyświetlania obrazów z Paryża, zrywa się burza oklasków. W kwietniu przyjeżdża nad Tybr zespół Pont St. Martin i Grand Guignol. Prezydjum stowarzyszenia dawnych kombatantów francuskich złożyło wspaniały wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza włoskiego, przed Altare della Patria — ołtarzem ojczyzny. W prasie włoskiej, na której łamach pojawiały się ustawicznie polemiki i artykuły wybitnie antyfrancuskie — coraz częściej można czytać oświadczenia czołowych publicystów faszystowskich **o konieczności porozumienia z „bratnim narodem romańskim“,** porozumienia niezbędnego dla pokoju Włoch, Francji — i świata.

Gdy powyżej przytoczone fakty porówna się z tak jeszcze niedawną wizytą Stahlhelmu na Kapitolu, mową florencką Mussoliniego, wizytą Litwinowa w Medjolanie i zapowiedziami prasy rządowej **stworzenia bloku państw rewizjonistycznych,** t. j. takich, które podobnie jak Italja nie są zadowolone z obowiązujących traktatów pokojowych — **to wielki zwrot,** który zaszedł w zagranicznej polityce Włoch — uwydatni się nam w całej pełni. Wydyscyplinowana prasa faszystowska zastosowała się natychmiast **do nowego kierunku** — i pod kątem dziejowej orjentacji Mussoliniego urabia opinję publiczną.

Dojście do skutku układu morskiego między trzema najsilniejszemi potęgami morskiemi w Europie wogóle — a Włochami i Francją w szczególności — **nie było dla nikogo w Rzymie niespodzianką.** Sensacje o rzekomym sojuszu włosko-niemieckim, spotykały się nad Tybrem z lekceważącem wzruszeniem ramion. Biuro prasowe w Palazzo Chigi, Ministerstwie Spraw Zagranicznych — nie uważało nawet za stosowne prostować różnych wiadomości, pochodzących „z najpewniejszych źródeł“, a będących w rzeczywistości zwyczajną plotką bezrobotnych reporterów.

Polityka Mussoliniego — jedynego męża stanu we Włoszech, którego zdanie jest naprawdę miarodajne i rozstrzygające — była i jest polityką **nawskróś realną.** Włochy nie mogły i nie mogą angażować się **w jakiekolwiek awantury polityczne,** gdyż po pierwsze **nie mają na to pieniędzy,** a powtóre, chcąc ugruntować nową ideę przebudowy (nauki) społeczeństwa na podstawach doktryny faszystowskiej, muszą zdobyć oprócz niezbędnych środków materjalnych, także ważny bardzo **czynnik czasu — i spokoju.**

O ile chodzi o stosunki ekonomiczne, to wszystkie, ogromne zresztą wysiłki rządu włoskiego, koncentrują się w celu opanowania **strasznego kryzysu bezrobocia,** który w połączeniu z ustawicznie **zmniejszającym się stanem eksportu włoskiego,** może grozić najpoważniejszemi zawikłaniami. **700.000 bezrobotnych, miljardowy deficyt, zastój zupełny w przemyśle i handlu** — oto niebezpieczeństwa, groźne nawet dla narodów o wyrobionym systemie rządów, gdzie odpowiedzialność rozciąga się na wszystkich obywateli państwa — a cóż dopiero dla kraju, w którym rządzi jedna tylko partja, podejmująca ciekawy, ale zawsze nieco ryzykowny **eksperyment z państwem korporatywnem.** Upieranie się w tych warunkach przy parytecie morskim z Francją, fortyfikowanie niezmiernie trudnego terenu północno-zachodniej granicy Włoch, i ustawiczne powiększanie nieproduktywnego i niepopularnego budżetu wojskowego — byłoby **najgorszą polityką, jakąby można sobie wyobrazić.**

Z drugiej zaś strony, konieczność **stabilizacji rządów obecnych,** „ochrona faszyzmu“, i wogóle **możność przeprowadzenia jego programu,** wymaga **bezwzględngo spokoju na zewnątrz.**

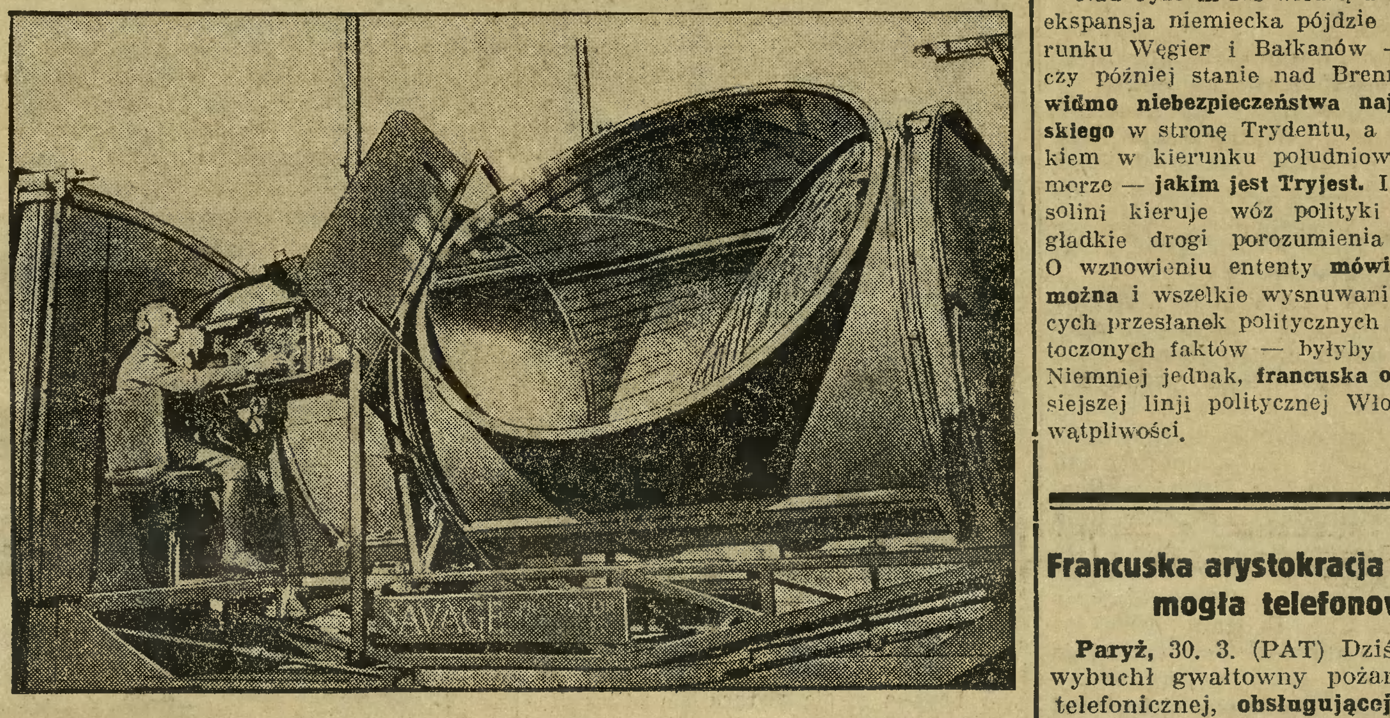
Kryzys gospodarczy i niebezpieczeństwo zewnętrzne — było zawsze tym murem, o który rozbijały się na szlakach historji kwadrygi ambitnych dyktatorów. Nic więc dziwnego, że świetny polityk, jakim jest niewątpliwie Mussolini — nie ma bynajmniej ochoty do powtarzania błędów Napoleona III.

A prócz tego, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w Palazzo Venezia wiedzą bardzo dobrze, iż Włochy **nie mają właściwie żadnych spraw spornych z Francją** — ale zato posiadają **cały szereg zastrzeżeń** pod adresem polityki Nimiec. Chwilowe sympatje dla naśladowców faszyzmu, za jakich uważano Hitlerowców, nie zmąciły ani na chwilę trzeźwego przekonania, **że granica północna, obszary Górnej Adygi i Tryjest** — są to **jedyne tereny,** o których zagrożeniu będzie można naprawdę mówić z chwilą, gdy na miejscu słabej austrjackiej republiki — **wyrośnie potężne mocarstwo Barbarossy.** A niebezpieczeństwo to — nie zostało bynajmniej zażegnane. **Protokół genewski z 1922 roku,** który chronił niepodległość Austrji przed nią samą, **obchodzi się dzisiaj w Wiedniu,** powołując się na deklarację paneuropejską Brianda. **Unja celna Austrji z Niemcami,** wspólna kodyfikacja praw, tasama organizacja siły zbrojnej — i wreszcie **wspólne cele obu republik** — stwarzają nad Dunajem **tensam stosunek zależności republiki austrjackiej od Berlina,** jaki mamy w Monachjum lub w Dreźnie.

Nad Tybrem zaś wiedzą dobrze, że jeżeli ekspansja niemiecka pójdzie dalej, w kierunku Węgier i Bałkanów — to prędzej czy później stanie nad Brennerem **dawne widmo niebezpieczeństwa najazdu teutońskiego** w stronę Trydentu, a przedewszystkiem w kierunku południowego okna na morze — **jakim jest Tryjest.** I dlatego Mussolini kieruje wóz polityki włoskiej na gładkie drogi porozumienia z Paryżem. O wznowieniu ententy **mówić jeszcze nie można** i wszelkie wysnuwania daleko idących przesłanek politycznych z wyżej przytoczonych faktów — byłyby przedwczesne. Niemniej jednak, **francuska orjentacja** dzisiejszej linji politycznej Włoch nie ulega wątpliwości.

Ir. B.

Pisanie na chmurach.



Niemcy skonstruowali tę olbrzymią machinę do pisania na chmurach. Tylko jej konstrukcja różni się gruntownie od naszych Adlerów i Remingtonów.

Oto za pomocą olbrzymich reflektorów, a przy pomocy nasilenia światła do półtora miljona świec, padają na chmury (niebo musi być zachmurzone) całe słowa i napisy w różnych kolorach, które cały Barlin czytać może. Wysokość liter wynosi 400 metrów, a więc prawie pół kilometra. Na razie jest ta reklama jeszcze bardzo drogą, ale musi być bardzo skuteczną. Wobec niej traci swe znaczenie pisanie po niebie dymem za pomocą aeroplanów.

Francuska arystokracja nie będzie mogła telefonować.

Paryż, 30. 3. (PAT) Dziś nad ranem wybuchł gwałtowny pożar w centrali telefonicznej, **obsługującej arystokratyczną dzielnicę pól Elizejskich.**

Po 4 godzinach udało się straży pożarnej ogień ugasić. Centrala telefoniczna ucierpiała bardzo poważnie. Większość obsługiwanych przez nią abonentów **bo blisko 18 000 zostało pozbawionych telefonów.**

Marek Romański. 7

W cyklu „Pod znakiem Szatana“.

Czarny Trójkąt

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Dlaczegóżby sekta taka nie miała istnieć tu, w Warszawie, dlaczegóżby nie miała wykonywać tutaj swych zbrodniczych praktyk...

Naczelnik policji słuchał z błyskiem zainteresowania w oczach. Przypomniał sobie, iż przed kilkoma miesiącami prasa codzienna doniosła o wykryciu gniazda czcicieli Szatana we Włoszech i w Rzymie, prawie pod bokiem Watykanu. Wyglądało to pozornie na zupełne nieprawdopodobieństwo, a jednak było to prawdą i policja włoska dokonała wówczas licznych aresztowań.

— Czy wie pan o tem, coś konkretnego? Czy mógłby pan udzielić jakich informacji?

Orwid skinął głową:

— Tak! Przez rok cały pracowałem nad zebraniem potrzebnych materjałów. Przez rok cały deptałem im po piętach. Postanowiłem pomścić śmierć dziewczyny, którą kochałem. Teraz wiem już wszystko... Wszystko!...

— Wezmę protokolanta. Złoży pan natychmiast zeznania.

— Nie, panie naczelniku. Nie teraz. Jeszcze nie teraz!

— Dlaczego, nie teraz?

Na czole Orwida wystąpiły naraz wielkie krople potu. Wyglądał jakby zmagał się z jakąś siłą, która starała się opanować jego mózg i wolę.

— Co panu jest? — zapytał zaniepokojony Durski.

Dziennikarz skurczył się w olbrzymim klubowym fotelu.

— Nic, panie naczelniku. Te psy odkryły mnie. Jestem śledzony od kilku dni... Robią, co mogą, by sparaliżować mą wolę, by złamać mnie sugestją i hypnozą, by oplątać mnie, jak pająk oplątuje muchę... Zdaje mi się chwilami, że złamią mnie, że powalą mnie na kolana... Ale nie dam się, nie dam!...

— Niechże pan natychmiast złoży zeznania.

— Nie! Nie teraz. Byłyby one niekompletne... Dziś popołudniu będę wiedział rzecz najważniejszą... Będę wiedział, kto jest „wielkim magiem“ czcicieli djabła... Wówczas będę wiedział wszystko...

— A zatem...?

Orwid otarł chusteczką pot z czoła:

— Dziś wieczór złożę wyczerpujące zeznania i dostarczę dokumentów, które pozwolą policji zdławić całą zbrodniczą sektę... Teraz nie uwierzyłby pan nawet moim gołosłownym zeznaniom. Ale, u siebie, w domu — mam wszystkie dowody. Boję się tylko, że nie zdołam tych dokumentów dowieść w całości panom...

Durski uśmiechnął się:

— Cóż znowu!... Damy sobie radę z tymi czcicielami szatana. Zapewniam pana, że policja polska nie ulęknie się czarnoksięskich sztuczek.

— Lekceważy pan zbytnio sytuację, panie naczelniku.

— Damy panu zresztą ochronę. Proszę chwilę zaczekać.

Naczelnik policji nacisnął dwukrotnie guzik dzwonka:

— Wezwać aspiranta Solskiego.

Po chwili smukła sylwetka aspiranta policji wyrosła w drzwiach gabinetu.

— Słucham, panie naczelniku.

— Wydeleguje pan do ochrony pana Orwida najzdolniejszego wywiadowcę. Najlepiej Szprota, który był wtedy z panem w mieszkaniu Hurwicza. Szprot zgłosi się o godzinie 8 wieczór do mieszkania pana Orwida i przewiezie razem z nim teczkę z dokumentami do urzędu śledczego. Proszę, by pan był tu również o 8 wieczór. Chcę panu dać możność odznaczenia.

Aspirant wyprostował się służbiście. Błysk radości zapalił się na jego młodej twarzy.

— Czy w sprawie Hurwicza, panie naczelniku.

— W sprawie sekty czcicieli Szatana — odpowiedział poważnie Durski.

Rozdział VII.

Duża lampa o mlecznym szkle rozsiewała łagodne światło po gabinecie naczelnika urzędu śledczego. Na małym zegarze, oprawnym w coś, co było imitacją marmuru, wskazówki zbliżały się wolno do godziny ósmej.

Dzień był pogodny, jednakowoż był to już koniec września i gęsty mrok otulał już Warszawę krepowym całunem. W dole huczało miasto wieczornym ruchem i zgiełkiem. Wypełnione po brzegi ciżbą ludzką, mknęły przez Plac Teatralny tramwaje, taksówki i eleganckie limuzyny zajeżdżały pod gmach Teatru Wielkiego, gdzie właśnie tego wieczoru dawano premjerę nowej polskiej opery młodego, nieznanego dotąd, kompozytora.

Była godzina punktualnie za kwadrans ósma, gdy aspirant Solski wszedł do gabinetu naczelnika Durskiego, gdzie zgromadzonych już było kilku komisarzy policji, Durski bowiem zapewnił sobie, że zaraz po zeznaniach dziennikarza uzyska od prokuratora zezwolenie na dokonanie rewizji w mieszkaniach osób, skompromitowanych rewelacjami Orwida.

Wszyscy pozostawali pod owym dziwnym wrażeniem, jakiego doznajemy, gdy oczekujemy na wyjaśnienie nam jakiejś wielkiej, a niesamowitej tajemnicy.

Wskazówki zegara odbywały niezmordowanie swą monotonną drogę.

— Ósma! — wyczeptał komisarz Halski.

— Powinien być lada chwila.

— Czy przywiązuje pan, panie naczelniku, wielką wagę do obaw Orwida.

Durski uniósł ramiona gestem powątpiewania:

— Sądzę, że Orwid nieco przesadza. Mimo to dałem go Szprotowi pod opiekę. Mam nadzieje, że Szprot nie pokpi sprawy.

Solski spojrzał na zegarek na przegubie ręki:

— Ten zegar późni się trochę. Jest już siedem po ósmej. Musieli już dawno wyjechać z Hożej.

Minuty wlokły się nieznośnie długo. Krótka, urywana rozmowa zamarła nagle.

Durski, jak zawsze spokojny, oparł się na poręczy fotelu i śledził wskazówki zegara.

— Dziesięć po ósmej.

Szef policji zwrócił lekko głowę do młodego aspiranta:

— Pamięta pan numer telefonu Hurwicza?

— Tak, panie naczelniku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W. Lech.

Z piekła bolszewickiego.

Wrażenia z podróży. (Przedruk wzbroniony)

VI.

Blaski i nędze „piatiletki“.

Gmach z czerwonych kart. Bez elektryfikacji niema triumfu rewolucji. — 100 klm. zamiast 3 860. — Człowiek potęgą jest — i basta!

Stworzenie 5-letniego planu podniesienia gospodarki związkowej jest świadomym aktem przeciwstawienia się tym trudnościom i niedomaganiom, w których od lat dławią się Sowiety i pod tym względem stanowi zwrotny punkt w historji Z. S. R. R.

Plan ten w ogólnych zarysach ma na celu: 1) w dziedzinie gospodarczej — zapewnić samowystarczalność produkcji krajowej, 2) w zakresie polityki wewnętrznej — zniszczyć warstwy drobnych posiadaczy — liczną drobną burżuazję chłopską, opierającą się rozbudowię sytemu komunistycznego i mogącą stanowić ewentualne poparcie dla akcji interwencyjnej z zewnątrz, 3) w zakresie polityki zagranicznej — przygotować się wojskowo do ofenzywy, wymierzonej przedewszystkiem przeciwko najbliższym sąsiadom zachodnim.

Na czoło „piatiletki“ wysuwa się przedewszystkiem **elektryfikacja najważniejszych ośrodków przemysłowych,** w myśl hasła Lenina: „Komunizm — to sowiety plus elektryfikacja“.

W tym kierunku prowadzą się inwestycje na wielką skalę.

Wzrost z roku na rok energji rejonowych elektrowni z Z. S. S. R. charakteryzują procentowo następujące urzędowe cyfry: 1926/27 r. — 125,4%, 1927/28 r. — 129,1%, 1929/30 r. — 142,9%.

Oczywista, że Sowiety pozostają daleko w tyle w porównaniu z państwami Zachodu pod względem ilości wytwarzanej energji, jednak rozpiętość ta z roku na rok maleje.

Gdy w roku 1925/26 stosunek ilości wytwarzanej energji elektrycznej w Niemczech i Z. S. S. R. stanowił 6:1, to w roku 1929/30 stosunek ten kształtuje się jak 3,9:1.

Cały szereg zbudowanych elektrowni rejonowych: Wołchowstrój: „Utkina Zawód“ — pod Leningrodem, Kaszyrska i Szaturska — pod Moskwą, budowa elektrowni nad Wołgą, na Uralu, na Kaukazie, Ukrainie i Białorusi, których liczba na początek 1931 r. ma wynosić około 30 — świadczą o zakrojeniu akcji na niezwykłą skalę.

Na koniec roku 1931 przewiduje się, że łączna ilość dostarczanej przez elektrownie energji dojdzie do 14 miljardów kw. godz. tj. przesło trzykrotnie przewyższy produkcję przedwojenną.

Obecnie w budowie jest Dnieprowstroj, który według opinji kierownika budowy amerykanina Kupera, twórcy słynnej tamy Wilsonowskiej — jest jedną z najwybitniejszych budowli chwili obecnej.

Prasa sowiecka z satyfakcją podaje tytuły naukowe różnych profesorów i docentów zagranicznych, a nawet nie może pominąć tytułu „grafa“ jednego ze znanych uczonych — którzy wypowiedzieli się o postępie prowadzonych robót.

Z wynurzeń amerykańskich i europejskich specjalistów wynika, że bardzo chętnie biorą oni od Sowietów dolary; jednocześnie ocena techniczna robót świadczy o niewątpliwie wielkiej skali inwestycyj i o fachowem ich wykonywaniu.

Za rozbudową sieci energetycznej ma iść elektryfikacja kolei i pracy rolnej.

Niezależnie od elektryfikacji planuje się wyzyskanie nowych pokładów węgla w pierwszym rzędzie na Uralu w rejonie kuznieckim, gdzie pokłady węgla oceniane są na 400 miljardów ton, co dwukrotnie przewyższa zapasy węgla wszystkich kopalni Niemiec; dalej przewiduje się na szeroką skalę uprzemysłowienie Syberji.

Plan „piatiletki“ niezależnie od jego przeprowadzenia w praktyce cyzeluje się przez powołane do tego instytucje fachowe, uprzytamnia się niesłychanie masom wszelkiemi sposobami, dostępnemi dla niczem nie krępowanej agitacji i niewątpliwie jest czynnikiem prowadzącym masy w pożądanym dla Sowietów kierunku, gruntując nadzieję, że obecna nędza jest na ukończeniu. Ale obok „blasków“ **posiada „piatiletka“ i swoje nędze.**

Trzeba powiedzieć, **że wszystko, co budują Sowiety, ma jakiś błąd, zawsze czegoś brakuje i dlatego rzeczywistość stale odbiega od planów i projektów.**

Jest możliwem, że Sowiety stworzą potężną sieć elektryfikacji, jest jednak wątpliwem, ażeby olbrzymia ilość energji została wyzyskana.

Dowodem tego jest Wołchowstroj, który wobec znacznych wahań poziomu wody w rzece Wołchow pracuje przeciętnie poniżej połowy normalnego obciążenia.

To samo, lecz z innej przyczyny, jest z Utkiną Zawodią („Krasnyj Oktiabr“), stacji o sile 110 000 kw, gdzie wykorzystuje się jednak tylko 45 000 kw, a to wobec nieprzygotowania w swoim czasie torfu — mimo że dookoła elektrowni zalegają olbrzymie „Siniawinskie“ błota.

Kuleje również Szaturska elektrownia pod Moskwą, pracująca także na torfie, gdyż torf jest niezupełnie odpowiedni, co jednak stwierdzono dopiero po uruchomieniu stacji.

Potężny „Dnieprowstroj“ bezwzględnie przez długi czas nie będzie odpowiednio wyzyskany.

Dostali zasłużenie po nosie.

Z powodu pojedynku, który odbył się w Warszawie między endeckim posłem Kaweckim a bebesowcem Koszydarskim, pisze toruński „Głos Robotnika“ między innemi, co następuje:

„Czy Stronnictwo Narodowe, występujące zwłaszcza w czasie wyborczym z hasłami katolickiemi, a nawet w programie swym głoszące obronę Kościoła i Wiary św. nie zechciałoby pouczyć członków Klubu Narodowego, że katolikom nie wolno się pojedynkować! Nie potrzeba, by to wiedzieć, być filozofem ani wertować dzieł teologicznych; katolik dowiedzieć się o tem może, a szczególnie jeśli chce być przywódcą innych i uchodzić za obrońcę Wiary, z katechizmu, który znają nawet naogół dzieci. Wiara zaś nie jest inną dla dzieci, a inną dla dorosłych.“

Przy tej sposobności przypomina redakcja „Głosu Robotnika“, że nie pierwszy to pojedynek posła Kaweckiego, który przed dwoma tygodniami skrzyżował szpadę z czołowym rycerzem sanacji posłem Polakiewiczem.

Z naganą swoją zwraca się „Głos Robotnika“ tylko w stronę p. Kaweckiego i Stronnictwa Narodowego. I czyni słusznie, bo obóz ten przywdziewa tak chętnie pancerz katolicyzmu i ukazuje się w nim polskiemu światu.

Bebesowskiego pojedynkowicza i wogóle sanatorów „Głos Robotnika“ nie tyka, wiedząc, że większość sanacji błyszczy tak chętnie swojem wolnomyślicielstwem. Po majowym przewrocie założony za skarbowe pieniądze „Dziennik Lwowski“ (dziś już prasowy nieboszczyk), sądząc, że wyniesie tem w oczach rozradowanych tłumów marszałka Piłsudskiego, napisał, że ubóstwiany marszałek zatępuje poczucie religji poczuciem honoru. Czy przyboczny organ miał upoważnienie do takiego sądzenia cudzego sumienia — niewiadomo.

Nie jesteśmy zwolennikami wodza polskiego socjalizmu posła Daszyńskiego, z którym do ostatniego tchu walczyć będziemy o duszę robotniczą, — ale przypominamy chętnie następujące zdarzenie:

Gdy Ignacy Daszyński, posłując jeszcze do wiedeńskiego parlamentu, obraził raz w dyskusji „Koło Polskie“ i cały stan szlachecki, posłał mu hr. Dzieduszycki, pan na Jezupolu w Ziemi Stanisławowskiej, sekundantów. Daszyński pojedynku nie przyjął, oświadczając: „jako socjalista nie chcę popełnić głupstwa, panu hrabiemu zaś, prawowiernemu przecież katolikowi, dopomóc do popełnienia grzechu śmiertelnego“. W swoich „Pamiętnikach“ chwali się p. Daszyński, że za stanowisko to otrzymał pisemne uznanie od Katolickiej Kapituły Ołomunieckiej.

—o—

KRAKÓW. Nożem w brzuch. We Włosani, pow. krakowskiego, Anna Cholewa, licząca lat 18, ugodziła w czasie sprzeczki brata swego Józefa nożem w brzuch. Ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Stare i nowe czasy.



Obalamy stare symbole zaborczej niewoli.
A jak wyglądają nowe symbole naszej wolności?

Ogólnopolski zjazd Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Warszawie.

I.

Prasa świeci nieobecnością. — 44-rech odeszłych. — Królewski dar dla floty ojczystej. O samopomoc i etykę.

Pierwszy dzień obrad.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

W ub. sobotę dn. 28 marca br. rozpoczęły się w Warszawie obrady **dwudniowego zjazdu Sędziów i Prokuratorów Rzplitej** w sali Sądu Apelacyjnego przy licznym udziale delegatów z całej Polski. **Z Bydgoszczy przybył na zjazd dyr. Łukasz Rogalski, zaś z Poznania p. Seweryn Kałamajski.** Wśród gości zauważyliśmy przdestawicieli Ministerjum Sprawiedliwości oraz p. B. Wasiutyńskiego, p. Niedzielskiego, p. Chmielowskiego, p. Dbarowskiego. **Z przedstawicieli prasy był jedynie korespondent „Dziennika Bydgoskiego“!**

Obrady zagaił powitalnem przemówieniem **prezes p. Mniszewski,** witając gości i delegatów, nast. uczczono przez powstanie **pamięć 44 zmarłych członków. Odeszli od nas tak licznie,** powiada prezes Zrzeszenia. **Ciężkie warunki pracy sędziowskiej przyczyniły się w dużej mierze do tego. Zważyć należy, iż wśród zmarłych było 14% osób w wieku od 30 do 40 lat, 34% od lat 50 do 60.** Cześć ich pamięci!

Na **marszałka zjazdu powołano sędziego Sądu Apelacyjnego p. Pędowskiego, na asesorów p. St. Zacharjasiewicza i p. Gonczkiewicza, na sekretarza p. Kałczyńskiego i Mioduszewskiego.**

Sprawozdanie prezesa Zrzeszenia p. Mniszewskiego nosiło charakter ogólny z tego względu, że całkowite sprawozdanie zarządu było drukowane i ogłaszane.

Ze względu na różne wydarzenia, powiada prezes M., **podniosły się liczne głosy w prasie na temat, czy sądownictwo nasze stanie na odpowiednim poziomie.** Nie prostowaliśmy tych wersyj, gdyż wyrastały one w przeważnej mierze **na gruncie politycznym.** Nasze Zrzeszenie jako apolityczne nie chciało się wypowiadać „za lub przeciw“. Należy stwierdzić, że podnoszone obawy, jak dotąd, są nieuzasadnione.

Wszelkie wysiłki Zrzeszenia, podnoszone **celem poprawy bytu sędziów i prokuratorów, spełzły przeważnie na niczem,** ze względu na ciężką sytuację finansową państwa. Wobec tego zarząd podjął duże wysiłki, **celem rozbudowy samopomocy koleżeńskiej.** Kasa pogrzebowa np. spełnia zaszczytnie swoje zadanie. Ma być powołana do życia instytucja kredytowa, któraby niosła pomoc zrzeszonym w nagłych wypadkach. Na podkreślenie zasługuje **inicjatywa Zrzeszenia, mająca na celu powiększenie Floty Narodowej przez zbieranie funduszu na kupno okrętu p. n. „Temida“.**

Zadaniem Zrzeszenia jest strzeżenie godności i niezawisłości sędziowskiej, tępienie wszelkiego rodzaju serwilizmu oraz podtrzymywanie i rozwijanie etyki w stosunkach koleżeńskich.

Sprawozdanie kasowe wykazuje, iż Zrzeszenie opiera się na silnych podstawach finansowych. **Kasa główna zapomogowa wykazuje ogólną sumę 120.281 zł.** Liczba członków wynosi 3.016 osób. Wiele jest zaległości, bo około 10.000 zł. W ub. roku wypłacono zapomogę w czterech wypadkach. Na koncie „uzdrowisk i letnisk“ Zrzeszenie posiada powyżej 16.000 zł.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej dyskusję nad sprawozdaniem prezydjum odłożono do niedzieli.

Powołano do życia nast. komisje: a) statutową (referent p. s. Nowodworski), b) samopomocy i programu gospodarczego (ref. p. s. Maciejewski), c) programu działalności uzdrowisk i letnisk (ref. prok. Chrościcki), d) opracowania wniosków konstytucyjnego stanowiska sądownictwa (ref. p. s. Z. Zaleski, e) komisja kasy zapomogowej (ref. s. Mniszewski).

Delegat p. Idzikowki domaga się powołania komisji do spraw uposażeniowych. Wniosek ten przyjęto. Delegat p. Żurawski proponuje, aby dyskusję nad sprawozdaniem zarządu rozpocząć natychmiast i nie odkładać do niedzieli. Wniosek ten upadł.

Wkońcu sędzia Zygmunt Zaleski wygłosił referat, uzasadniając ideę i konieczność powołania do życia stałej komisji „konstytucyjnego stanowiska sądownictwa w Polsce“.

H. Sambor.

Co marszałek Piłsudski powiedział

współpracownikowi „Dziennika Bydgoskiego“?

Rewelacyjny wywiad z twórcą Polski Odrodzonej.

(Od wydawnictwa: Jeden z naszych współpracowników udał się w dłuższą podróż wypoczynkową hamburskim parowcem wycieczkowym, który w ekskursji naokoło Europy zawinął i do portu Funchal na Maderze, skąd otrzymaliśmy od niego następujące sprawozdanie:)

Funchal, 1. 4. 31.

Postój parowca w Funchalu miał wynosić 5 godzin tylko. Postanowiłem spróbować, czy nie uda mi się uzyskać wywiadu od marszałka Piłsudskiego. Szczęście mi sprzyjało, bo tuż przed willą spotkałem znanego mi dobrze dra Wojczyńskiego, przybocznego lekarza pana Marszałka. Zwierzyłem mu się ze swego zamiaru, prosząc go o pomoc, jakkolwiek odrazu wyraziłem powątpiewanie, czy Marszałek zechce przyjąć współpracownika opozycyjnego pisma.

— Nie dziw się pan — rzekł dr. Wojczyński — że na „Dziennik Bydgoski“ mar-



szałek nie jest łaskaw. Ale do pana odnosi się on dość sympatycznie, a to jako do autora „Furdygi“, którym co niedzieli bawi się kapitalnie. Nie mogę panu ręczyć, czy moja interewencja odniesie skutek, ale spróbujemy.

Otwierający nam bramkę służący objaśnił nas, że Marszałek spaceruje po ogrodzie.

— To się dobrze składa — rzekł dr. Wojczyński — bo podczas takiej siesty Marszałek bywa przystępniejszy i bardziej rozmowny.

Siadłem na kamiennej ławce i czekałem. Może po 10 minutach na wąskiej, palmami zarośniętej ścieżce, ukazał się Marszałek w towarzystwie dra Wojczyńskiego. Ten ostatni dał mi znak ręką, abym się zbliżył. Podszedłem szybko. Dr. Wojczyński przedstawił mnie, przyczem Marszałek zmierzył mnie wyraźnie nieufnem spojrzeniem.

— Pan z Bydgoszczy? Z „Dziennika“? — zapytał.

— Do usług.

— Co pan tu robi?

— Parowiec, którym podróżuję, zarzucił na parę godzin kotwicę. Postanowiłem spróbować szczęścia, czy nie dostąpię tego zaszczytu i nie uzyskam wywiadu u pana Marszałka. Ośmielam się stwierdzić, że pan Marszałek doskonale wygląda. I gdybym nic więcej naszym Czytelnikom nie miał do doniesienia, jak to tylko, to ta jedna wiadomość wywoła w kraju wielką radość.

— Podobno poprawiłem się, ale kosztem obrzydliwego wiktu. Wszystko na oliwie. A te morskie ryby już mi się przejadły do głębi żoładka. To jest dobre dla rekinów, a nie dla człowieka, który przez dobry stan żołądkowy powinien być utrzymywany w duchowej równowadze do pracy społecznej. Zresztą ja właściwie cały teraz jestem w nowej konstytucji, która musi być ułożona po moim powrocie, i zaledwie drobną cząstkę siebie mogę poświęcić na moje zdrowie.

— Czy obok prac nad Konstytucją, nie sądzi Pan Marszalek, że niemniej palącą kwestją jest i sprawa bezrobocia?

— Ja nad sprawą bezrobocia przemyśliwałem z całą usilnością i wynalazłem dwie kategorje bezrobotnych. Takich, co chcieliby pracować, ale nie mają na czem, i takich, co mieliby dość pracy, ale są bez odpowiedniej chęci i chcą pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy za darmo. A w jakie płaszczyki ubierają ci bezrobotni swoje postępowanie, to wie każdy:

idą po linji swej aberacji myślowej, jakoby mieli prawo kpić z prawa, z uczciwości i przyzwoitości.

Przy tych słowach Pan Marszałek ujął mnie pod ramię i, prowadząc wolno ścieżką, tak mówił dalej:

— Ja nie znoszę ludzi nie chcących uregulować swego życia na państwowym systemie pracy twórczej. Każdy ma prawo do egzystencji, ale każdy ma też obowiązek dać tę egzystencję państwu i rządowi. Liczba bezrobotnych rośnie, jak słyszałem, ale nie wyrosła ona nam jeszcze ponad głowę, z której musi wyjść sposób ukrócenia jej. Niechby ta rzecz weszła na porządek obrad sejmowych, to znów usłyszelibyśmy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy, nietylko dla bezrobotnych, ale i dla tych, co ten ratunek wymyślili. W ten sposób chcieliby oni dalej swoje niecne życie prowadzić, aby móc kandydować raz jeszcze. Ale z tym procederem urządziłem im psotę taką, że

musieli swe myśli i apetyty na sejmowy serdel skoncentrować w Brześciu.

Podobno zagranica zajęła przeciwstawiające się temu stanowisko. Ja się tem powodować nie mogę, jak wogóle nie staram się



nigdy zapobiegać możliwościom, które muszą nastąpić, gdyby nawet i sprzeciwiały się zdrowemu rozumowi. Naturalnie, że bezrobocie trzeba stłumić i ja nad tem pracuję myślowo, że mnie nieraz głowa i nogi bolą.

Marszałek zrobił minę, jakby rozmowę uważał za skończoną. Aby ją przedłużyć, zapytałem:

— Czy wolno zadać jeszcze jedno pytanie, które mnie, jako dziennikarza, blisko obchodzi... Mianowicie, czy uważa Pan Marszałek za wskazane i potrzebne wznowienie dekretu prasowego?

— Tak — rzekł Marszałek zdecydowanym głosem. — To jest jeden z koniecznych warunków postawienia Polski na wysokiej platformie europejskiej. Bo ja

dążę do unifikacji nietylko na polu prawodawstwa i urządzeń socjalnych, ale także i na polu politycznego przemyśliwania.

Dzisiaj panuje w polityce niechlujna rozbieżność. Każdy poseł wybiera z idei państwowej to, co mu się dla jego kieszeni naj-



lepiej nadaje. Ale ja postaram się o to, aby dekret prasowy trzymał ich razem. Każę go stosować jak siekierę do pnia, z którego drzazgi lecą.

Tu twarz Marszałka nasrożyła się, dłoń zwinął w pięść i, patrząc na mnia gniewnie, mówił podniesionym głosem:

— Ja wiem, że wam, panom od smarowania artykułów, dekret prasowy jest obmierzły i szkodzi wam w niecności zarobkowania. Ale on was zmusi do jedności myślenia, zamiast rozbijać opinję publiczną jedną do Sasa a drugą do lasa. Armja, aby zwyciężyła, musi mieć jednolitą komendę tak w polu jak i w publicystyce. Wy to nazwiecie prześladowaniem i krępowaniem,

a ja dekret prasowy uważam za instrument do zjednoczenia ducha narodowego.

To pan możesz napisać, aby nikt nie liczył na żadne ustępstwa, które są rozwiązłością i brakiem orjentacji w jednym kierunku politycznym...

Tu dr. Wojczyński dał mi znak, że wywiad należy uważać za skończony. Więc podziękowawszy Marszałkowi jeszcze raz za łaskawe przyjęcie, powróciłem na okręt.

(stb.)

Ojciec św. do turystów angielskich.

Wśród hołdowników znajdowali się liczni protestanci.

(Citta del Vaticano, tel. wł. KAP) Ojciec św. przyjął grupę Anglików, należących do organizacji „Przyjaciół Włoch“, którzy przybyli do Watykanu z reprezentantami kolonji brytyjskiej w Wiecznem Mieście. Papież powitał ich przemówieniem, w którem dał wyraz swej radości z powodu ich kultu dla starożytnej, pełnej chwały tradycji rzymskiej. Ojciec św. podniósł, że chrystjanizm krzewił się w Anglji od najdawniejszych czasów tak, że istnieje nawet przypuszczenie, iż sam św. Paweł przypłynął do brzegów angielskich, by rzucać tam pierwsze ziarna prawdy Chrystusowej.

W dalszym ciągu Papież życzył turystom, by pobyt w Rzymie stał się dla nich źródłem najgłębszego zadowolenia moralnego. Nim zaczną podziwiać pomniki, rozrzucone na powierzchni ziemi rzymskiej, powinni zejść do tej cudownej Romy podziemnej, gdzie znajdą pierwsze korzenie kultury i cywilizacji chrześcijańskiej, gdzie w katakumbach nauczali św. Piotr i św. Paweł. Przemówienie swe Ojciec św. zakończył uwagą, by życzeniu jego towarzyszyło w całej pełni błogosławieństwo Boże.

Audytorjum, którego znaczna większość składała się z protestantów, było bardzo wzruszone serdecznością i głębią słów papieskich.

Źle będzie jeśli unja stanie się rzeczywistością.

„Journal des Debats“ o rewizji granic.

Paryż, 30. 3. (PAT). Dzisiejszy „Paris Midi“ zamieścił na naczelnem miejscu wiadomość o jakichś fantastycznych zamiarach niemieckich, dotyczących roszczeń do odzyskania korytarza. „Journal des Debats“, wychodzący w parę godzin później po „Paris Midi“, przynosi wzmiankę, **jawnie bagatelizującą wyżej wzmiankowany artykuł południowego dziennika paryskiego, przyczem z ironją dodaje, że nie ma wprawdzie możności w danej chwili sprawdzenia omawianych informacyj, jednak** — mówi „Journal des Debats“ — **„od Niemców wszystkiego można się spodziewać, zwłaszcza o ile mocarstwa dopuszczą obecnie do tego, aby próba zawarcia unji celnej niemiecko-austrjackiej udała się“.**

P. Hanau skazana na 2 lata.

Paryż, 30. 3. (PAT). Dziś ogłoszony został wyrok w procesie „Gazette du Franc“, skazujący p. Martę Hanau **na 2 lata więzienia bez zawieszenia kary oraz na 2000 franków grzywny**, współoskarżonego Blocha na 18 miesięcy więzienia i 3000 franków grzywny, a doradcę prawnego Hersant'a na 3000 franków grzywny. Decourville'a i Piotra Audibert zwolniono. Powodęm cywilnym przyznano zwrot żądanych sum oraz 1000 franków odszkodowania. P. Hanau i Bloch, wobec odbycia już kary, wymierzonej w areszcie prewencyjnym, zostali uwolnieni.

Współpraca polsko-niemiecka

na terenie konstytucji.

Poseł Langier ministrem sprawiedliwości?

Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.) Jak donoszą z kół zbliżonych do poselstwa niemieckiego, poseł von Moltke po otrzymaniu tekstu nowego rozprządzenia Hindenburga, zawieszającego swobody obywatelskie w Niemczech, zwrócił się do naszych sfer kierujących ze znamienną propozycją. Mianowicie prosił **o możliwie szybkie przetłumaczenie na język niemiecki wszystkich podobnych zarządzeń, wydanych przez władze polskie.**

Jednocześnie mówi się głośno o możliwem powołaniu do Berlina **w charakterze eksperta konstytucyjnego byłego min. Cara lub min. Michałowskiego**, o ile ten znajdzie odpowiedniego następcę. W związku z tem wyrażane jest mniemanie, że opuszczone stanowisko **będzie się starało obsadzić swym kandydatem Stronnictwo Ludowe**, rozpoczynające tem nową erę współpracy z sanacją. Jak nas informują, nazwisko pos. Kiernika **jeszcze w rachubę nie wchodzi.**

Natomiast więcej prawdopodobna jest kandydatura **posła Langiera z Bydgoszczy, do niedawna członka „Wyzwolenia“, obecnie sekretarza rady naczelnej Stronnictwa Ludowego.**

—o—

Znalazł rączkę dziecka.

Kraków. Na polach wsi Lapczyce pow. bocheński znalazł niejaki Antoni Kałucki rączkę dziecka. Istnieje przypuszczenie, że poćwiartowano niemowlę, a części jego zwłok porozrzucano na polach.

Na gorącym gruncie indyjskim.

Allahabad. Według doniesień „Times of India“ ogólna ilość zabitych w czasie zajść w Cawnpore do dnia 27 marca wynosi 124 osób.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Włamywacz w starostwie.

Z Gostynia donoszą:

Nieznani złoczyńcy włamali się przez okno do starostwa w Gostyniu. Złodzieje wtargnęli do biur powiatowej kasy komunalnej, gdzie porozbijali biurka i szafy z aktami.

Tej samej nocy włamali się do biur wójtostwa, gdzie łupem włamywaczy padło 91 zł w gotówce. Włamywacze usiłowali rozbić szafy ogniotrwałe.

Uczeń podczas lekcji postrzelił kolegę.

Oborniki. Podczas lekcji w szkole w Przesławiu pow. obornickiego uczeń Jan Krawczyk strzelił z floweru w brzuch uczniowi Edwardowi Bartoszakowi. Stan rannego jest beznadziejny.

Zjednoczenie Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P.

odbyło dnia 22 marca w Ostrowie swój doroczny zjazd delegatów. Porządek obrad, obejmujący bardzo aktualne sprawy, ściągnął też na miejsce zjazdu delegatów licznych bractw. W zjeździe brało udział przeszło 100 osób. Zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorjum. Punktem kulminacyjnym zjazdu był wybór prezesa w miejsce dotychczasowego prezesa Jana Łuczaka z Poznania, który urząd swój złożył i komendanta Zjednoczenia. Przyjęto jednomyślnie kandydatury zarządu a mianowicie: na prezesa Aleksandra Ratajczaka, najstarszego Bractwa Kurkowego Poznań, na komendanta Józefa Jankowiaka por. rez. i b. króla Bractwa Kurkowego Poznań.

W dalszym ciągu uchwalono odbyć w roku 1932 kongres Zjednoczenia w Katowicach.

Obrady cechowała rzeczowa dyskusja i wzniosła harmonja, godna braci kurkowej.

——o——

CZARNKÓW. Przełożenie targu wielkiego (jarmarku). Rozporządzeniem p. wojewody poznańskiego z dnia 3 lutego 1931 r. targ wielki dla miasta Czarnkowa, ustalony na dzień 11 kwietnia 1931 r. przeniesiono na wtorek, dnia 14 kwietnia 1931 r.

WIERZCHUCIN KRÓL. Tow. Powstańców i Wojaków urządza w drugie święto Wielkanocy (6 kwietnia) w sali p. Szrajdy o godz. 7 wieczorem. W programie: śpiewy, koncert i „Bogata wdowa" (komedja), „Zamazany rekrut i jegi instruktor" komedja w 1 akcie. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

BOROSZEWO. Pierwsze zebranie Kółka Rolniczego. Odbyło się pierwsze zebranie tut. Kółka Rolniczego. Na zebraniu tem p. instruktor rolny Kozłowski przedstawił zebranym zabiegi „nawożenia łąk". Po wygłoszeniu tego wykładu rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której p. Kozłowski na zapytanie osadników dawał każdemu z nich wyczerpujące wyjaśnienia. Członków na zebraniu było obecnych 39. Przy końcu zebrania zapisało się jeszcze 4 osadników, interesujących się nowymi zdobyczami praktycznemi w rolnictwie.

Koronowo.

Kradzież w kościele. Dnia 19 bm. podczas odbywającej się misji w kościele Panny Marji w Koronowie jakiś nieznany sprawca dopuścił się okradzenia skarbonki, z której zabrał około 200 zł.

Wyłowione zwłoki noworodka. Dnia 20 bm. wyłowiono z Brdy w Koronowie zwłoki noworodka, które znajdowały się już w wodzie, jak ustalono — około sześciu miesięcy. Zwłoki były już w zupełnym rozkładzie, tak, że nawet płci nie można było rozpoznać. Za wyrodną matką władze przedsięwzięły poszukiwania.

Z rady miejskiej. Odbyło się zebranie rady miejskiej, któremu przewodniczył p. dyr. Baier. Na pierwszym planie znalazła się sprawa dodatkowego budżetu na rok 1930-31, przyczem przyjęto zastrzeżenia p. wojewody. Uchwałę magistratu w sprawie przeniesienia kredytu budżetowego na rok 1930-31 zatwierdzono. Statut taniej jatki jednogłośnie uchwalono w brzmieniu, przedłożonem przez magistrat. Przyjęto do wiadomości rezygnację p. Górzyńskiego z stanowiska I ławnika magistratu, na którego miejsce wybrano jednogłośnie p. Ign. Nowaka, który wybór przyjął. Równocześnie wybrano na III. ławnika magistratu p. mec. Niemczyka, a na IV. na Leonarda Nowackiego, którzy wybór przyjęli. W wolnych wnioskach postanowiono upoważnić magistrat do wydatkowania na rzecz bezrobotnych z budżetu na rok 1931-32 kwoty 1.000 zł.

U Powstańców i Wojaków. Miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków okazuje niezwykle ożywioną działalność nad podniesieniem poziomu towarzystwa, co zdaje się być w większej mierze zasługą nowego zarządu z prezesem p. Adamowiczem na czele. Taksamo poszczególni członkowie starają się jak najwięcej o rozwój towarzystwa, czem świadczy liczne stawanie do ćwiczeń i liczny udział w zebraniu w dniu 22 bm. Na wstępie prezes p. Adamowicz złożył sprawozdanie z zebrania obwodowego, podając również do wiadomości nadesłaną zmianę statutu, projektowaną przez związek, który zebranie jednogłośnie potępiło, uznając działalność związku za szkodliwą dla ogółu powstańców i wojaków. Po ożywionej dyskusji która się potem rozwinęła, uchwalono na wniosek d-ha Seweryńskiego wykluczyć z towarzystwa p. Sicińskiego (powiatowego prezesa „Strzelca"). Pozatem postanowiono urządzić w dniu 6 kwietnia zabawę taneczną w celu przysporzenia funduszy na odnowienie sztandaru, który przedstawia się w zaniedbanym stanie. Dowodem zaufania, jakiem cieszy się obecnie towarzystwo, niech posłuży fakt zapisania się dodatkowo 35 członków, tak, iż liczy towarzystwo obecnie 130 członków.

Nakło.

Z życia organizacyjnego pocztowców. Odbyło się walne zebranie urzędników pocztowych całego powiatu wyrzyskiego w lokalu p. Z. Dąbrowskiego. Na zebranie przybyli delegaci z Mroczy, Wyrzyska, Białośliwia, Miasteczka n. N. Z ramienia zarządu okręgowego brał udział w obradach sekretarz okr. p. Stypa z Bydgoszczy. Przewodniczył zebraniu p. Stypa. Po sprawozdaniu zarządu i kasjera wybrano nowy zarząd w skład którego weszli pp.: prezes Bobek Nakło, wiceprezes Ślusarski Miasteczko, sekretarz Stramel Nakło, skarbnik Paluszek Nakło, komisaja rewizyjna pp.: Sobacki Mrocza, Malak Białośliwie, Groszyk Mrocza. Ławnicy pp.: Stelmach Wysoka i Kaźmierczak Białośliwic. W sprawach organizacyjno zawodowych poruszono opiekę lekarską, przyczem Nakło mające przeszło 300 urzędników nie ma lekarza urzędowego. Na wniosio ny memorjał do p. wojewody w czerwcu ub. roku do dzisiaj jeszcze nie otrzymano odpowiedzi. Powiatowy lekarz znajduje się w Wyrzysku. Czy nie byłoby możliwem, ażeby przyjmował chociaż 2 razy tygodniowo w Nakle?

Szubin.

Walne zebranie „Sokoła". Po zagajeniu wybrano przewodniczącym walnego zebrania p. Piotra Służewskiego, sekretarzem p. Alwina Wincentego, ławnikami p. Ebla Kazimierza i Gotowicza Piotra. Protokół przyjęto bez zmian. Przyjęto nowych członków pp.: Józefa Hommego, Zenona Hommego i Maciejewskiego Kazimierza. Nastąpiły sprawozdania poszczególnych członków zarządu. Prezes przedstawił całokształt pracy w roku 1930. Sekretarz p. Budziak podał dokładne wykresy ruchu członków oraz prac administracyjnych. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano p. Piotra Służewskiego, wiceprezesem p. Wincentego Alwina, sekretarzem p. Budziaka, zast. sekr. p. Nawrockiego, skarbnikiem Erdmana Teodora, naczelnikiem p. Wołkowa, podnaczelnikiem p. Koniecznego Piotra. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Kazimierza Ebla, Piotra Gotowicza i Alwina Edwina. Chorążym p. Klejbora, pocztowymi pp.: Józefa Konieczonego i Cieślkiego. Delegatem na zjazd sokoli wybrano p. Karola Dypczyńskiego.

——::——

ŁOBŻENICA. Jarmark. We wtorek 7-go kwietnia br. odbędzie się w Łobżenicy jarmark kramny i na konie. Spęd bydła i świń z powodu pryszczycy wzbroniony.

Wiadomości z Wągrowca.

Miesięczne zebranie K. S. „Nielba" odbyło się w lokalu p. Rossy. Przewodniczył prezes p. Gruszka. Protokół odczytał p. B. Krauska, w poczet członków przyjęto pp. Orszulewskiego, Tomczaka, Miecielskiego, Muszyńskiego, Hentschkego i Urbana. Skarbnik p. Trojanowski złożył sprawozdanie za kwartał I. oraz z ostatniej zabawy. W strzelaniu poborowych zdobyli nagrody pp.: Ossowski, Cytlak, L. Gruszka, przedpoborowych: Przeradzki, Maciejewski i Seyfried.

Zebranie urzędników skarbowych w Wągrowcu. Nadzwyczajnemu zebraniu przewodniczył prezes p. Gapik, protokół z ostatniego zebrania odczytał p. Pilarczyk. Po uzupełnieniu zarządu wybrano na zjazd okręgowy do Poznania delegata p. Józefa Futro.

Zjazd delegatów Tow. Powstańców i Wojaków odbył się w Wągrowcu w sali p. Wierzejewskiej. Zebraniu przewodniczył budowniczy p. Grochowicz. Po odczytaniu porządku obrad przystąpiono do uzupełnienia zarządu. Prezesem wybrano jednogłośnie p. K. Bonowskiego. Obwód wągrowiecki przyłączył się do Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków okręg Poznań.

Z posiedzenia rady miejskiej. Odbyło się zwyczajne posiedzenie rady miejskiej. Zebranie zagaił przewodniczący p. Haławski. Po sprawozdaniu z rewizji kasy przystąpiono do wyboru wiceburmistrza, którym wybrany został p. Antoni Mroczkiewicz, właściciel drogerji.

Kradzież. Złodzieje zakradli się do wędzarni rolnika Borgmanna w Jabłkowie pow. wągrowiecki i zabrali większą ilość wyrobów mięsnych oraz mięsa i ulotnili się nieposzrzeżeni.

Włamanie do wójtostwa w Skokach. Nieznani sprawcy włamali się do biura wójtostwa w Skokach, przetrząsnęli wszystkie szuflady w szafach i biurkach, gotówki jednak nie znaleźli. Policja prowadzi dochodzenia.

Przytrzymanie kasiarzy. Został ujęty przez miejscowy posterunek P. P. niebezpieczny kasiarz Stefan Skonieczny z Warszawy. Zamierzał on ze wspólnikami włamać się do banków. Narzędzia kasiarskie, które mieli ukryte przy ogrodzie p. Kunkla (ul. Klasztorna) zostały przez policję zabrane. Z dwóch, którzy zdołali zbiec jednego ujęto w Bydgoszczy, drugi natomiast zdołał się ukryć przed policją.

Z Inowrocławia.

Za oszustwo i szantaż przed sądem. P. Bronka z ul. Poznańskiej w Inowrocławiu oskarżony został o to, iż dopuścił się oszustwa i szantażu. P. Bronka „pracuje" w branży radjoaparatów, przyczem dopuścił się szeregu nadużyć karnych. Zeznania świadków oraz dochodzenia sądowe ujawniły w całej pełni winę oskarżonego. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazano niepoprawnego przestępcę na 3 miesiące więzienia oraz ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Oskarżony wniósł apelację.

Apollo: „Żar miłości" dramat z Gretą Garbo i Conradem Naglem.

Stylowe: „Pieśniarz Gór" Wkrótce wspaniały film polski „Janko muzykant".

Pałac: „Przygody Sherloka Holmesa" w Nowym Jorku. Film sensacyjno-kryminalny. Wkrótce „Parada miłości". Jako nadprogram dalszy ciąg walk francuskich.

Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa odbyło się w sali hotelu „Basta" pod przewodnictwem ks. prof. Dembskiego. Na ławników zebrania powołano wiceprezydenta miasta p. Juengsta i p. Gryczkę, sekretarzowała p. Janowska. W pięknych słowach przedstawił ks. prof. Wróblewski wartość wychowawczą harcerzy, ich prace i cele. Następnie wysłuchano sprawozdania sekretarza, poprzedzonego krótką historją koła. Stan kasy wykazuje na rok 1930 w przychodach 7.475,87 zł, w rozchodach zł 6.618,95 zł, a saldo na rok 1931 wynosi 856,92 zł. Po odczytaniu sprawozdań komendantki p. Jesionowskiej i komendanta p. Kaliskiego, p. Boguslawski w imieniu komisji rewizyjnej potwierdził zgodność sprawozdania skarbniczki p.dyr. Tokarskiej z książkami kasowemi. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: ks. prof. Wróblewski, pp. Boguslawski, dyr. Tokarska, Strachanowski, Janowska, insp. szkolny Nowakowski, Smoczkiewicz. Do komisji rewizyjnej pp. Gryczka i Falkowski. W wolnych wnioskach rozpatrywano wniosek zarządu o uchwalenie budżetu na rok 1931, który przyjęto w przychodzie na sumę 3.196,92 zł, w rozchodzie na 3.693,25 zł. Po krótkiej dyskusji w czasie wolnych głosów na temat urządzenia zbiórek i wycieczek harcerzy rzemieślniczych, ks. prof. Wróblewski podziękował p. dr. Maliszewskiej za pracę i pieczołowitość, jaką otaczała nasze harcerstwo.

Sezon w zdrojowisku Inowrocław rozpocznie się 1 kwietnia. Wypada zaznaczyć, że Inowrocław zaliczony został do miejscowości turystycznych w Polsce. Wszyscy członkowie towarzystw korzystać będą w zjeździe do grodu Kujaw i z powrotem z 25% zniżki kolejowej.

Mordercy ś. p. Altmanna przed sądem.

Oskarżeni o kradzież z włamaniem.

Chojnice, 27 marca.

Na salę rozpraw sądu okręgowego wprowadzono dziś trzech morderców śp. Altmanna, którego w nocy z 1 na 2 października ub. roku w jego sypialni zamordowano. Morderców sprowadzono z Bydgoszczy do Chojnic pod silną eskortą na rozprawę. Są to: Roman Śmigasiewicz, z zawodu fryzjer, stale zamieszkały w Nowym Dworze, pow. warszawski, obecnie w areszcie śledczym w Bydgoszczy, Stanisław i Józef Jamra z Wierucina, pow. wyrzyski, obecnie w areszcie śledczym w Bydgoszczy.

Oskarżonym zarzuca się, że w nocy z 8 na 9 września ub. roku, dokonali włamania do składu p. Jacha w Dębińcu, pow. wyrzyski, gdzie skradli wielkie ilości papierosów, które następnie za bezcen sprzedawali.

Wszyscy oskarżeni wypierają się zarzucanych im czynów. Twierdzą, że o niczem nie wiedzą.

Świadkowie jednak mówią co innego. Starszy posterunkowy p. Nowak z Mąkowarska, pow. Bydgoszcz, zeznaje, że w toku przesłuchania osk. Śmigasiewicza w sprawie zamordowania ś. p. Altmanna z Wilcza, pod Koronowem, tenże samowolnie przyznał się do popełnienia kradzieży w Dębińcu, na szkodę p. Jacha, wyjawiając wspólników braci Jamrochów z Wierucina.

Śmigasiewicz ma bardzo słabą pamięć! Na pytanie przewodniczącego sędziego Chmielewskiego, czy był karany, oświadczył że nie. Tymczasem karta karna wykazuje, że był dotąd 5 razy karany za kradzieże na łączną karę więzienia przez 5 lat.

Prokurator Janowski wnosił o zasądzenie oskarżonych na karę ciężkiego więzienia po jednym roku.

Sąd po naradzie odroczył rozprawę celem wezwania nowych świadków, polecając równocześnie prokuratorowi rozszerzenie aktu oskarżenia dla Śmigasiewicza.

Po rozprawie morderców odprowadzono skutych w kajdanach na dworzec, dokąd im towarzyszył tłum żądnych sensacyj.

Flisacy bydgoscy skradli w Chojnicach akta sądowe.

Chojnice, 27 marca.

W dniu 25 marca przybyło tu dwóch flisaków z Bydgoszczy i to: Franciszek Czaplewski i Franciszek Kornacki. Wymienieni cały dzień spędzili przy kieliszku. W stanie podchmielonym, Czaplewski oświadczył, że jest w stanie zabrać ze sądu akta prezydjalne. Towarzysze jego poczęli z niego szydzić, na co Cz. wyszedł z restauracji, udał się do gmachu sądu powiatowego i wykorzystawszy nieobecność sekretarza sądu powiatowego, zabrał z biurka cały pęk akt prezydjalnych i powrócił do restauracji. O godz. 4 po poł. zamierzali udać się autobusem do Konarzyn, lecz przed odjazdem zostali zaaresztowani i odstawieni do dyspozycji p. prokuratora, który wygotował Cz. akt oskarżenia.

Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa. Czaplewski tłumaczył się tem, że chciał zrobić żart, dowieść kolegom, że jest w stanie zrobić to, co im się wydawało niemożliwe. Koledzy go nawet namawiali do tego, że z skradzionemi aktami miał się udać do p. burmistrza i oświadczyć, że to co w Bydgoszczy niemożliwe, to w Chojnicach można łatwo wykonać.

Sąd skazał Czaplewskiego za kradzież na 4 tygodnie więzienia. Ze względu na jego niekaralność, wykonanie kary zawieszono mu na przeciąg 2 lat. Cz. wyrok przyjął. Kornacki został uwolniony.

Samobójstwo w kawiarni poznańskiej.

W kawiarni „Esplanada" przy placu Wolności w Poznaniu popełnił samobójstwo 29-letni Jan Piasty z Obornik, z zawodu cukiernik, od pewnego czasu bez pracy. Po wypiciu herbaty Piasty udał się do umywalni, skąd wkrótce powrócił do stolika. W chwilę później gość nagle zasłabł. Przyczynę nagłej niedyspozycji wyjaśnił służący z umywalni, który znalazł porzuconą butelkę z lizolem.

Przywołane pogotowie ratunkowe przewiozło samobójcę do lecznicy miejskiej, gdzie po zastosowaniu środków ratowniczych Piasty odzyskał przytomność.

Strzelno.

Z życia Tow. śpiewu „Harmonja". Odbyło się miesięczne zebranie „Harmonji". Zagaił wiceprezes p. Ludwik Wesołowski. Protokół odczytał p. Nadolski. Lekcje ćwiczeń odbywać się będą normalnie po świętach wielkanocnych.

O bezrobotnych pomyślało społeczeństwo strzelińskie, składając dobrowolne ofiary. Zebrało się około 3.000 zł. które wydane zostaną na prace dla tych biedaków przy ogrodzie jordanowskim, ażeby mogli sobie coś kupić z okazji świąt.

Posiedzenie sejmiku powiatowego zagaił p. starosta Baranowski. Budżet administracyjny na rok 1931-32 uchwalono w wysokości złotych 589.078 10. Z budżetu tego największa uchwalona pozycja to utrzymanie dróg i placów publicznych w kwocie 235.724,42 zł. Na popieranie rolnictwa uchwalono 22.332 zł. Na opiekę społeczną 34.591 zł, oświatę 4700 zł, na popieranie przemysłu i handlu 1600 zł. Następnie uchwalono budżet administracyjny publicznego szpitala powiatowego w kwocie 142.551,76 zł. Budżet administracyjny powiatowej szkółki hodowli drzew owocowych i dziczków ustalony został w wysokości 92.075 zł. Komunalny podatek gruntowy uchwalono pobrać w wysokości 100% w obszarach dworskich, 60% w gminach wiejskich, 20% w gminach miejskich. Na rzecz strzelińskiego powiatowego związku komunalnego uchwalono pobrać dodatek komunalny do państwowego podatku przemysłowego w wysokości 25% państwowego podatku przemysłowego od obrotu oraz 30% ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Uchwała powyższa obowiązuje od 1 stycznia 1932 r. Z tego dodatku po potrąceniu 10% na rzecz samorządu wojewódzkiego (art. 22) wypłaca się gminom wiejskim, na których obszarze wykonywane są przedsiębiorstwa i zajęcia połowę. Uchwalono również taryfę opłat za leczenie w szpitalu powiatowym pod'ug 3 klas: III kl. 7 zł dziennie, II kl. 10,50 zł dziennie, I. kl. 11 zł dziennie. Opłaty te dotyczą tylko osób z powiatu strzelińskiego.

Trzemeszno.

Przejście na łono Kościoła katolickiego. W katedrze trzemeszeńskiej odbyła się ceremonja przejścia na łono Kościoła katolickiego ewangelika p. Alfreda Zadoffa i zaraz potem ślub jego z p. Jadwigą Florczykówną. Młodej parze „Szczęść Boże".

Chodzież.

Przedstawienie amatorskie. W drugie święto Wielkiejnocy urządza Związek Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej przedstawienie amatorskie pt. „Ponad śnieg bielszym się stanie", bardzo zajmujący dramat w 3 odsłonach.

Dla bezrobotnych wpłacono: pracownicy f-my H. Cegielski, Chodzież zł 19,50, pracownicy fabryki porcelany zł 361,70.

Walne zebranie straży pożarnej okręgu chodzieskiego odbyło się w sali sejmiku powiatowego, które zagaił prezes zw. okr. p. starosta Dąbrowski z Chodzieży. W przemówieniu swem oddał najpierw hołd cieniom przedwcześnie zmarłego śp. naczelnika Sz. Kowalczyka, którego pamięć zebrani uczcili przez powstanie z miejsc. Następnie scharakteryzował w kilku słowach działalność zw. okr. w roku ub. oraz przedstawił zebranym plany zamierzenia zarządu na rok przyszły. Po sprawozdaniach poszczególnych członków zarządu uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1931-32 w dochodach i rozchodach na sumę 7.073 zł. Pozatem uchwalono wypłacenie ogniomistrzom po zł 30 na koszta, powstałe z odbycia tygodniowego kursu w Wągrowcu.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 4 kwietnia apteka „Centralna", ul. Chełmińska.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

We wtorek i środę o godz. 20 „Golgota".

Walne zebranie Komitetu Kolonij Letnich dla dzieci z Niemiec odbyło się w sali posiedzeń starostwa krajowego. Przewodniczył naczelnik p. Biedowicz. Przedstawiciel Z. O. K. Z. p. Olech udzielił informacyj o akcji i planach komitetu na rok bieżący oraz złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności W roku bieżącym projektuje się przyjęcie na kolonje 650 dzieci.

Z walnego zebrania Tow. Opieki nad biednymi. Dnia 27 bm. odbyło się w sali posiedzeń rady miejskiej w Podgórzu walne zebranie Towarzystwa Opieki nad biednymi. Zagaił p L. Wierzchowski, przewodniczył p. Jesionowski. Na wstępie uczczono pamięć zmarłych członków i to śp. burmistrza Webera i Zajonca, poczem przystąpiono do sprawozdania z działalności towarzystwa. Po dyskusji udzielono zarządowi absolutorjum. Do zarządu wybrano pp.: Wierzchowskiego - prezesem, Jesionowskiego - wiceprezesem, Żebrowskiego - sekretarzem Joeck'a - skarbnikiem; ławnicy pp. Pawlakówna, K. Wierzchowska, Zdunkówna, Szeczmańska i Winniecki. Do komisji rewizyjnej weszli pp Hildebrandt i Domżalski.

Akademja sportowa w Toruniu. Na zakończenie sezonu zimowego i pracy swej na terenie m. Torunia Okr. Ośrodek W. F. urządził uroczystą akademję sportową z bardzo urozmaiconym programem, ilustrującym całokształt pracy ośrodka i jego cele. Przy dźwiękach marszu rozpoczęła się akademja rewją sportowców jako przedstawicieli poszczególnych gałęzi sportu. Następnie major Cacała z Okr. Urzędu P. W. i W. F. wygłosił odczyt p. t. „Dążenie wychowania fizycznego". Instruktorzy ośrodka ogniomistrzowie Kucharski i Bieniecki zademonstrowali walkę na szable, szpady i floretу. Popisy chóralne i muzyczne oraz deklamacja „Defilada atletów" mile urozmaicały program, a tańce narodowe oraz studjum plastyczne, wykonane przez uczennice szkół toruńskich, stały się prawdziwą niespodzianką dla publiczności i wywoływały rzęsiste i długo niemilknące oklaski. Na zakończenie nastąpiło rozdanie nagród dla zwycięzców turnieju gier sportowych.

Z walnego zebrania Komitetu Rodzicielskiego przy szkole powszechnej w Toruniu. Odbyło się doroczne walne zebranie Komitetu Rodzicielskiego przy szkole powszechnej nr. 7 na Jakóbskiem Przedmieściu. Zebranie zagaił prezes p. A. Orłowski, przewodniczył ks. Wydrowski. Po odczytaniu protokółu i sprawozdaniu z działalności komitetu przyjęto po dokonanych poprawkach statut organizacji,poczem do zarządu wybrano pp.: chorąży A. Orłowski - prezes, nacz. Ł. Bednarska - sekretarka, chorąży St. Paluszkiewicz - skarbnik, Kaniewska - zast. skarbnika, starszy ogniomistrz Rogoziński - zast. sekretarza. Komisję rewizyjną tworzą: ks. Wędrowski, pp. Klamańska, Budzikowska i st. ogniomistrz A. Sikorski - zastępcy. Wkońcu uchwalono urządzić dnia 31 bm. święcone dla dzieci najbiedniejszych i sierot. Fundusze na ten cel podjęli się zbierać pp. Piechocka, Paluszkiewicz, Stachowiak, Kubiaczyk i Rogoziński.

100 lat walk z Kabylami.



Francja dla ochrony swych kolonij afrykańskich, przed Kabylami, utrzymuje w tychże kolonjach armję, składającą się z „legjonów cudzoziemskich", które rozstawione na pograniczu kolonji, odpierają napaści dzikich i okrutnych najeźdźców.

W legjonach cudzoziemskich mogą służyć tylko żołnierze niefrancuskiego pochodzenia. Rekrutacja odbywa się w drodze dobrowolnego werbunku. Zgłasza się do tej służby najwięcej zbrodniarzy, lub innych ciemnych indywiduów, szukających bezpiecznego i pewnego ujścia przed karzącą Temidą. Bo kto się raz do legji zaciągnął, ten jest bezpieczny przed karzącą dłonią sprawiedliwości. Zaciężnik taki niepotrzebuje legitymować się żadnymi papierami. Jakiekolwiek poda nazwisko i generalja, takie wystawia mu się dokumenta osobiste.

Służba w legji jest bardzo ciężką i niebezpieczną. Napiszemy o tem przy sposobności.

Z sądu.

Były szef oskarża swą urzędniczkę o krzywoprzysięstwo.

Znany w Toruniu b. spedytor kolejowy i właściciel kilku parostatków na Wiśle Szymański ogłosił anons, że poszukuje do swego biura zdolnej uczenicy. Jak to dziś w ciężkich czasach, zgłosiła się, by otrzymać pracę wykwalifikowana maszynistka Cecylja Kolankowska, lat 20 i otrzymała posadę za wynagrodzeniem 50 zł miesięcznie. W każdym następnym miesiącu miała otrzymywać 10 zł aż do kwoty 250 zł. Po dojściu do 100 zł Szymański oświadczył jej, że z powodu ciężkich czasów podwyższać dalej nie może, a po półtorarocznej pracy z powodu redukcji zwolnił Kolankowską bez wypowiedzenia i odszkodowania, wydając jej świadectwo jako zawodowej biuralistce. Kolankowska zaskarżyła Szymańskiego do sądu handlowego o wypłacenie 3-miesięcznej odprawy i przysięgła, że nie była uczennicą, tylko siłą wykwalifikowaną. Na tej podstawie sąd handlowy zasądził Szymańskiego na zapłacenie odprawy 300 zł. Na skutek tego Szymański zrobił doniesienie do prokuratury o złożenie fałszywych zeznań przez Kolankowską i Kolankowska znalazła się na ławie oskarżonych. Dnia 27 bm. w wydziale karnym sądu okręgowego odbyła się rozprawa, gdzie jako świadek stanął przeciwko swej urzędniczce Szymański. Zeznał on, że oskarżoną przyjął jako uczennicę, pracę jednak wykonywałą jako siła uczona i takie jej dał świadectwo odejścia.

Prokurator popiera akt oskarżenia, czyn jednak kwalifikuje jako zbrodnię z niedbalstwa, przyznaje okoliczności łagodzące i prosi o ewentualne zawieszenie kary. Sąd zasądził oskarżoną na jeden rok ciężkiego więzienia. Oskarżoną bronił adw. Skąpski.

Zderzenie samochodu z wozem. Dnia 26-go bm. przy wylocie ulicy Bydgoskiej i Matejki najechała autodorożka nr. 56, kierowana przez szofera Łukaszewskiego Władysława z Torunia, na dwukonną furmankę, należącą do Browaru Toruńskiego, przyczem jeden z koni został lekko pokaleczony oraz złomany został dyszel przy wozie. Kto ponosi winę wypadku nie ustalono.

Gdzie zamawiać „Dziennik Bydgoski" w Toruniu? Przypominamy Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" o odnowieniu przedpłaty na miesiąc kwiecień, którą uiszczać można w filji „Dziennika Bydgoskiego" przy ul. Mostowej 17 oraz agenturach i to u pp.:

W mieście: „Wszechświat", ul. Strumykowa, Rejmoniaka, ul. Warszawska 8 (skład kolonjalny); Maruty, ul Prosta 33 (skład kolonjalny); Króla, ul. Warszawska 10-12.

Na Bydgoskiem Przedmieściu: Szulcowej (zakład fryzjerski) ul. Mickiewicza 59; Werycha (skład cygar) ul. Mickiewicza 92; Sowy (skład papieru) ul. Mickiewicza 93; Witkowskiej (skład kolonjalny) Mickiewicza 80; Binki (skład kolonjalny) ul Mickiewicza 126; Wiśniewskiego (skład kolonjalny) Mickiewicza 138; Zagrabskiego (skład kolonjalny) ul. Kochanowskiego; Wierzbowskiego (kiosk) ul Bydgoska; Michałka (skład kolonjalny) ul Rybaki 43; Spółdzielni 8 p. a. c. ul. Reja; Kamińskiego, (skład kolonjalny) ul. Sienkiewicza; Mąkowej, ul. Koszarowa 46.

Na przedmieściu Mokre: Mo-kowskiego (skład kolonjalny) ul. Wodna 34; Łanieckiej (skład kolonjalny) ul Wodna 29; Białasa (skład kolonjalny) Podgórna 26; Hoffmanna (skład kolonjalny) ul Kościuszki 77; Cieplaka (skład kolonjalny) Sobieskiego 13; Słonieckiego (skład kolonjalny) Jana Olbrachta 4.

Na Podgórzu: Strybickiego ul Piaski; Kruzyńskiego (skład papieru) Główna 12; Lisera (skład kolonjalny) Parkowa 27; Bielickiej (piekarnia) Piaski; Ignaczaka. ul Główna 25.

Na Rudaku: w spółdzielni Centralnej Szkoły Strzelniczej.

Wiadomości z Chełmna.

Powiesił się w celi. Przytrzymany przez tut. policję niej. Nowak Jan, za natrętne wyłudzanie wsparcia i odstawiony do miejscowego aresztu, powiesił się w celi.

Z braku pożywienia włamali się jacyś sprawcy do sklepu spożywczego p. Chłosty przy ul. Młyńskiej i zabrali 25 kg. smalcu, 5 bochenków sera i większą ilość torebek papierowych.

Kino „Halka" (dawn. Stylowy) demonstruje piękny film morski pt. „Dziewczę z Singapore".

Podziękowanie. Na rzecz kuchni ludowej ofiarowali: **z Chełmna:** Czarnkowski, 3 beczki kapusty kiszonej, Jeruchem 10 zł, Zawadzki 1 ctr. kartofli, Mielewczyk 2 zł, Dąbrowski 50 gr; **z Łęgu:** Holz 1 ctr. kartofli, Mahnke 50 ft. pszenicy, Holke 50 ft. żyta, Mallon 50 ft. żyta, Kowalke 50 ft. żyta, Schwandt 50 ft. pszenicy, Grabski 2 zł, Jarmark 1 ctr. kartofli i mydło, Knels 50 ft. żyta; **z Dorposza chełm.:** Rosenfeldt 50 ft. grochu, Dyek 2 ctr. kartofli, Bartel 50 ft. żyta. Ehrhardt 1 zł; **z Granicy:** Holz 50 ft. żyta; **z Podwieska:** Nickel 1 ctr. kartofli, Rudnik 5 zł, Gaeckel 1 zł, Holz 1 zł, Steltner 1 ctr. kartofli, Drawert 1 ctr. kartofli, Stremlau 2 ft. kiszki, Werwicki 5 ft. grochu; **z Górnych Wymiar:** Onasz 15 ft. grochu, Weisło 1 ctr. kartofli, Wojtowicz 1 ctr. kartofli, Kohlmeyer 50 ft. żyta, Żelichowski 50 ft. żyta, Banaś 50 ft. pszenicy, Szarafiński 2 zł, Misiaszek 50 ft. żyta; **z Kijewa Szlach.:** Bartz 2 zł; **z Brzozowa:** Tauchert 1 ctr. kartofli, Hauser 50 ft. żyta, Schmautz 20 ft. mąki żytniej, Kober 20 ft. mąki żytn., Oeck 25 ft. przenicy, Blum 25 ft. żyta, Jung 20 f. żyta, Góra 1 ctr. kartofli, Grzemska 1 ctr. kartofli, Friedrich 2 zł, Smoła 50 ft. żyta, Pocilas 50 ft. pszenicy, Heilemann 50 ft. żyta, Bitzer 2 ctr. kartofli, Kwiatkowski 50 ft. pszenicy, Chuchała 2 ctr. kartofli, Jurczyk 1 ctr. brukwi, Pawski 2 ctr. kartofli, Pszeniczny 25 ft. mąki żytn., Szczerbicki 2 ctr. kartofli, mleczarnia Brzozowo 1 ctr. twarogu Müller 1,50 zł, Nehlip 4 zł, Weiss 2 zł, Beyer 2 zł, Müller 2 zł, Bitzer 2 zł, Felska 1 zł, Blenkle 2 zł, Klemp 1 zł, Franz 2 zł, Eisenhardt 3 zł; **z Osnowa:** Młodzieniewski 11,25 zł; **majętność Ostromecko:** 1 barana. Wyżej wymienionym ofiarodawcom składamy na tej drodze najserdeczniejsz podziękowanie.

Magistrat.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. W czasie do 4 kwietnia pełnia nocy dyżur apteki „Pod Gwiazdą" przy ul. Chełmińskiej i „Pod Koroną" przy ul. Wybickiego.

Kino „Gryf" wyświetla film p. t. „Hrabina Cagliostro".

Kino „Orzeł" wyświetla film polski p. t. „Szlakiem hańby". Nadprogram: „Rex Bell jako czarodziej".

Kino „Nowości" wyświetla rekordowy podwójny program p. t. „Maciste" i „Mary Pickforte".

Strajk w Pepege. W piątek 27 marca wybuchł w zakładach fabrycznych Pepegę strajk, a to stąd, że od 4 tygodni nie otrzymują pracownicy tych zakładów swych należytości. (Urzędnicy zaś od kilku miesięcy). Ogólne zebranie, które odbyło się na dziedzińcu fabrycznym, wybrało delegację w celu pertraktacji z dyrekcją. Na miejsce strajku przybył inspektor pracy p. Dąbrowski, który zajął się tą sprawą.

Uroczysty wieczór pasyjny. Staraniem Kat. Stowarzyszenia Polek odbędzie się we wtorek 31 bm. o godz. 7.30 wieczorem w auli gimnazjum matem.-przyrodn uroczysty wieczór pasyjny. Ze względu na uroczysty charakter i piękny program wieczoru jak najliczniejszy udział obywatelstwa bardzo pożądany. Wstęp wolny, jedynie dobrowolne datki pobierać się będzie na oświatę.

Miesięczne zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. koło Grudziądz odbędzie się w czwartek 2 kwietnia br. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Gospody Abstynentów" przy ul. Gen. Hallera 3.

Zebranie organizacyjne P. W. W środę 1 kwietnia o godz. 8 wiecz. w hotelu Kellasa przy ul. Wybickiego odbędzie się staraniem Sokoła I? informacyjne zebranie P. W. dla członków celem założenia oddziału. Goście mile widziani.

Jeszcze w sprawie b. posła Kwiatkowskiego z Wejherowa.

Podaliśmy we wczorajszym numerze „Dziennika" wiadomość, otrzymaną od naszego korespondenta starogardzkiego omawiającą sprawę b. posła Stronnictwa Narodowego Jana Kwiatkowskiego z Wejherowa.

W uzupełnieniu musimy stwierdzić, że fakty przez nas podane opierają się na akcie oskarżenia, wygotowanym przez prokuraturę. Z wydaniem opinji o całej tej sprawie wstrzymać się musimy do wyroku sądowego, który ostatecznie ustali winę b. posła, mającego już za sobą pokutę w kaźni brzeskiej pod nadzorem Kostka-Biernackiego odbytą.

Z wielkiej chmury...

(Na marginesie polsko-ruskiej ugody).

III.

(S) Zaznaczyć należy i stwierdzić na tem miejscu, że stroną, od której wyszła inicjatywa przeprowadzenia rozmów na temat polsko-ruskich stosunków, byli ukraińcy, a to w pierwszym rzędzie poseł Łucki a po nawiązaniu pierwszego kontaktu z p. Hołówką, przystąpili do akcji porozumiewawczej p. Hałuszczyński i Zahajkiewicz.

Poseł Łucki od dawna już lansował swój plan wśród polityków undowskich we Lwowie i Stryju i w połowie lutego (kiedy zarząd partyjny Unda był zdekompletowany w 75%) na jednem z posiedzeń udało mu się uzyskać ustne pełnomocnictwo do prowadzenia przedwstępnych rozmów w ściśle określonych sprawach, a mianowicie: cofnięcie przez rząd represyj, jak aresztowanie posłów i wybitniejszych działaczy, zamknięcie gimnazjów, towarzystw kulturalnych, oświatowych, sportowych i t. d. Ponadto posłowie undowscy postawili od siebie jeszcze żądania, jak- subwencja dla tow. „Proświta“ (instytucja oświatowa ruska, której prezesem jest od lat poseł Hałuszczyński i który swą lekkomyślną gospodarką doprowadził tę instytucję nad brzeg ruiny) i dla „Silskiego Hospodara“ (Stowarzyszenie gospodarcze, gdzie to wybitną rolę odgrywa poseł Łucki).

W międzyczasie na terenie Lwowa zaszły pewne zmiany; oto uwolniono z więzienia wiceprezesa Unda Wasyla Mudryja i b. posła Celewicza, który w dawnym Sejmie był faktycznym przywódcą Ukraińskiej Reprezentacji.

Niewątpliwie wiadomość o ustnem pełnomocnictwie dla p. Łuckiego zaniepokoiła ich, więc zażądali od pertraktujących zdania sprawy z przebiegu dotychczasowych rozmów.

Okazało się, że oficjalną rozmowę mieli ci trzej posłowie ukraińscy dnia 25 lutego z p. Hołówką i Jędrzejowiczem, których rząd upoważnił do pertraktacyj.

Undo, pozwalając dalej swoim posłom pertraktować dorzuciło do postulatów jakie ci mają postawić, żądanie wykonania przez rząd Polski międzynarodowych zobowiązań, przyjętych na siebie w stosunku do ludności ukraińskiej zamieszkałej na terytorjum b. Galicji Wschodniej i odszkodowań pozostających w związku z tzw. „pacyfikacją“.

Kilka dni trwały targi pisemne posłów z egzekutywą partji, wreszcie zjawił się we Lwowie poseł Łucki i składając sprawozdanie z prowadzonych pertraktacyj dn. 7 marca wyjawił, że kardynalnemi warunkami ze strony polskiej jest: złożenie w Sejmie urostej deklaracji o lojalności, i cofnięcie skarg z Ligi Narodów. Jeden i drugi warunek postawiony ze strony polskiej uznano za niemożliwy do wykonania.

Na tem też posiedzeniu Centralny Komitet Unda powziął uchwałę, stwierdzającą bezcelowość prowadzenia dalszych rozmów z prezydjum B. B., o czem poseł Łucki uwiadomił p. Jędrzejewicza. Taki przebieg miał ostatni epizod w sprawie polsko-ukraińskiego porozumienia.

Po obydwu stronach nie było szczerości, zaufania i wiary w podejmowane dzieło. Wystarczy przypomnieć, że do niedawna nie można się było dowiedzieć, kto do kogo pierwszy się zwrócił. Wszak jeszcze niedawno czytało się w ukraińskich gazetach, że to „z polskiej strony wyłoniła się myśl omówienia sprawy ewentualnego porozumienia polsko-ukraińskiego“, a p. Hołówko zapewnia, że jednym z objawów zmiany nastrojów... było zwrócenie się kilku wybitnych posłów z klubu ukraińskiego do posła Jędrzejewicza i do mnie... itd. — I więcej podobnych faktów możnaby naprowadzić.

Ogromnie — trzeba podkreślić — psuła i utrudniała pracę pewna część prasy polskiej i większość ukraińskiej. Specjalnie żerowały na tej sprawie organy narodowo-demokratyczne a z ukraińskiej strony radykalne i komunizujące wszystkich odcieni, siejąc zamęt i popłoch wśród z natury rzeczy, trudniej orjentujących się czytelników.

Tak więc sprawa na razie rozbiła się i w obecnych warunkach porozumienie polsko-ruskie przedstawia się dość beznadziejnie. Nie trzeba jednak tracić wiary w możliwość takiej zgody. Wpływ czasu będzie działał kojąco i łagodząco, a zdrowa i żywotną myśl musi rychlej czy później wziąć górę. Oby tylko z obu stron pracowano szczerze i nieobłudnie nad przyspieszeniem tej chwili.

Samossak w poznańskim Zoologu.



Dyrekcja poznańskiego zoologu nabyła niezwykle ciekawy okaz zwierza żyjącego na Sumatrze, którego przyrodnicy nazwali samossak (autoluccus sundaensis). Najciekawszą właściwością samossaka jest to, że obywa się on zupełnie bez pokarmu, gdyż jedynem jego pożywieniem jest ssanie własnego, bardzo tłustego zawsze ogona. Pokarm w ten sposób uzyskany służy mu do ciągłej regeneracji organizmu, przyczem ogon wchłania w siebie prawie cały zapas tłuszczu, który samossakowi znowu za dalszy pokarm służy. W ten sposób powstaje w jego narządach pokarmowych jakby circulus vitiosus przetrawianego ustawicznie tłuszczu, dzięki czemu obywa się on bez pożywienia roślinnego względnie mięsnego, gdyż jego organizm obiega zawsze ten sam tłuszcz, który z żołądka dostaje się do ogona, a stąd znowu przez ssanie do żołądka.

Jak widzimy, jest to zwierzak dość dużych rozmiarów, o łbie nieproporcjonalnie wielkim, spłaszczonym, o pysku mięsistym, przyczem dolna warga, o wiele większa od górnej, jest jakby do ssania stworzoną. Należy on do kategorji nieparzystopalczastych (perrissodactyla), u czoła ma nasadę, utworzoną z włókien rogowych, mocno spojonych. Skóra na całem ciele bardzo gruba, pofałdowana, rzadką szczecią porosła. Nogi krótkie, o czterech palcach, kopytami zakończonych.

Złowienie samossoka jest rzeczą niezwykle trudną, bo żyje on w pieczarach najzupełniej niedostępnych, których nigdy prawie nie opuszcza, gdyż za żerem wychodzić nie potrzebuje. W ogrodach zoologicznych znajdują się dwa samossaki tylko, jeden w Tokio, drugi okaz zaś dostał się do Poznania, i stanowić będzie niezwykłą atrakcję dla obcych i dla swoich.

Poznański egzemplarz został złowiony w górach Perissi podczas rozsadzania skał pod budowę tunelu, przyczem trafiono na taką właśnie pieczarę z tem niezwykłem zwierzęciem. Zanim zwierz, oślepiony nagłą jasnością słoneczną, mógł rzucić się do ucieczki, minerzy (górnicy) schwycili go i sprzedali Hagenbeckowi, u którego nabyła go dyrekcja naszego Ogrodu Zoologicznego.

Na naszej rycinie widzimy, jak niezwykły gość ssie właśnie swój ogon, a liczna publiczność, zwabiona wiadomością o przybyciu tego rzadkiego okazu, przypatruje mu się z zainteresowaniem.

Prusy Wschodnie twierdzą wojującego hakatyzmu.

Wydalenie dziennikarza polskiego.

Królewiec, 30. 3. (Kor. wł.). Propaganda antypolska, uprawiana na całym terenie Prus Wschodnich przez hitlerowców i junkrów pruskich znalazła swoje echo na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu wschodnio-pruskiego. Na sam front wysunęli się komuniści z wnioskiem, wzywającym rząd Rzeszy do zaniechania spłaty odszkodowań. Nieomal jednomyślnie uchwalono następnie cały szereg „pobożnych“ życzeń antypolskich. M. in. wzywa się rząd berliński, aby nie ratyfikował traktatu handlowego polsko-niemieckiego, zakazał tworzenie dalszych szkół polskich i czuwał nad należytem załatwieniem spraw mniejszościowych na majowej sesji Ligi Narodów.

W toku tego antypolskiego posiedzedzenia dziennikarz polski Kwietniowski zniewolony był na wezwanie dyrektora biura sejmowego opuścić lożę sprawozdawców.

Tego rodzaju wypadek nie powinien jednak minąć bez echa. Niemcom należałoby dać nauczkę, zamykając na podstawie wzajemności dostęp do sejmu polskiego wszystkim korespondentom pism niemieckich.

Niech ży'e rozbro'enie.

Samolot z 4 karabinami maszynowemi.

Nowy Jork, 30. 3. (PAT). W zakładach fabrycznych Fokkera buduje się obecnie **nowy samolot wojskowy, który przy użyciu 4 karabinów mas'ynowych, mających wyloty poza skrzydłami samolotu będzie m^gł oddawać 3.000 strzałów na minutę.** Samolot ten będzie mógł latać **z szybkością do 200 mil na godzinę.**

Pokłosie amerykańskie.

Bieda wszędzie, co to będzie? — „Król bandytów“ karmi głodnych biedaków. — Ciekawe stosunki w policji — Polka tańczyła 206 godzin bez spoczynku.

(n) Przesilenie gospodarcze odbija się bardzo dotkliwie na prasie nietylko polskiej, ale i amerykańskiej. Zastój w handlu i przemyśle zmniejszył dział ogłoszeń, a wiadoma rzecz, że reklama to podstawa dzienników. Wielki dziennik nowojorski **„The World“,** miał w roku zeszłym około **dwa miljony dolarów deficytu.** Trzej Pulitzerowie, właściciele tego pisma, którym testament ojca, założyciela tego przedsiębiorstwa, zabrania go sprzedać, zgłosili się do sądu, by ten uchylił moc prawną zastrzeżenia tego w testamencie ojca i sąd się do ich prośby przychylił, a pismo z pięknemi tradycjami zostało sprzedane dziennikowi „Telegram“, który teraz będzie wychodzić pod nazwą **„World-Telegram“.** Tysiące ludzi straciło z tego powodu pracę.

W trudnościach podobnych znajdują się i inne pisma amerykańskie.

Kandydaci na „mayorów“ czyli prezydentów miast, np. **Czech Cermak w Chicago,** popierany przez polski odłam narodowy, wykazują w płatnych ogłoszeniach co dla ulżenia doli bezrobotnych dotąd uczynili i co robić zamierzają, kiedy dojdą do władzy. **„Stuprocentowi“ Amerykanie** jednak pozwalają sobie na wybryki i kpiny z kandydatów grup narodowościowych — zapatrzeni w swego **Thompsona,** który w pierwszem głosowaniu otrzymał 70 tysięcy głosów więcej niż Cermak. Za dni kilkanaście, bo 7 kwietnia, odbędą się wybory rozstrzygające. Demokraci, oburzeni na nieprzebierających w środkach republikanów, zwolenników Thompsona, wydali orędzie, podpisane przez d-ra Otona Schmidta, prezesa **chicagoskiego T-wa Historycznego,** w którem zaznaczają, że wyrażając uczucia tysięcy obywateli pochodzenia niemieckiego, irlandzkiego, szwedzkiego, polskiego, francuskiego, litewskiego, włoskiego, duńskiego, czeskiego, żydowskiego i licznych grup narodowościowych w Chicago, protestuje przeciwko obeldze wymierzonej każdemu człowiekowi z nazwiskiem obcojęzycznem przez burmistrza Thompsona w ataku jego na nazwisko Cermaka, który jest przeciwnikiem jego na urząd mayora miasta Chicago.

„Dopiero co obchodziliśmy — głosi orędzie — rocznicę urodzin największego Amerykanina w historji tego kraju, Jerzego Washingtona, który się nie zawahał wyrazić swe uznanie i wdzięczność takim bohaterom, jak Steuben, DeKalb, Lafayette, **Pułaski, Kościuszko,** Rochambeau, Sullivan, Berry i Moylan, którzy przyczynili się do zdobycia wolności i niepodległości dla Stanów Zjednoczonych. Pomimo gwarancyj zawartych w Konstytucji Stanów Zjednoczonych, mayor chicagoski nakazał niejakiemu Milton Weil ułożyć **piosenkę wyborczą,** już rozgłaszaną przez radjo, a mającą za fundament śmieszną i fałszywą teorję, że człowiek o takiem nazwisku, jak McCarthy lub Schwartz, Romano lub Cuneo, **Szymczak** lub **Czarnecki,** Cermak lub Komrous, choćby był najzdolniejszym urzędnikiem publicznym, nie zasługuje na owe gwarancje amerykańskiej „wolności“. Każdy obywatel, bez względu na swe nazwisko, który kieruje się sprawiedliwością zasad amerykańskich, powinien zaprotestować przeciwko takiemu **nie**-amerykańskiemu postępowaniu ze strony jakiegokolwiek urzędnika, bez względu na stanowisko, jakie zajmuje.“

Oburzony jest również **Al Capone,** król chicagoskich bandytów, któremu jeden ze 100-procentowych Amerykanów oświadczył, że powinien być deportowany jako cudzoziemski zbrodniarz. Al Capone twierdzi, że jest urodzonym amerykańskim obywatelem i to „dobrym“ obywatelem, bo **przez sześć miesięcy karmił w Chicago 3.000 głodnych biedaków.**

Ponieważ Capone i jego szajka dotychczas popierała Thompsona, trzeba być przygotowanym na niespodzianki dnia 7 kwietnia.

Jak potężną jest organizacja zbrodniarzy w Ameryce świadczy fakt, że w pewnym procesie w Nowym Jorku, **wszyscy świadkowie,** mający zeznawać przeciwko jednemu z wspólników Caponego — **zostali zgładzeni ze świata.** Tak zwana „Tammany“ czyli nowojorski sąd kapturowy domaga się, aby gubernator usunął prokuratora... Dzieją się tam rzeczy niesłychane. W biały dzień — pod okiem policji — obrabowano skład jubilerski z kosztowności wartości 50 miljonów dolarów. Porucznik policji kończy za bandytyzm — na krześle elektrycznem itd. Z „tammanistami“ (rodzaj Ku-Klux-Klanu) niema żartów. W roku 1912 umieli nawet kandydata na prezydenta, Wilsona, zmusić do posłuszeństwa! Tam, gdzie policja zawodowa zawodzi, społeczeństwo tworzy — własną.

A teraz coś weselszego. W sali balowej „Merry Gardens“ w Chicago przez sześć miesięcy odbywały się popisy tańca — bez odpoczynku. Zwyciężyła Polka, **Marja Michałowska** i brat jej Franciszek, który w 206-tej godzinie tańca zasnął... Rekord pobity! Tańczono z 10-minutowem odpoczynkiem na godzinę. Orkiestry zmieniały się ośm razy na dobę, tancerze nie! Że tańczące pary nie dostały kręćka, większy to powinno wzbudzić podziw, jak ów głupi taniec — bez przerwy. Ale co robić? Michałowska jest dziś sławniejsza od Piłsudskiego. Poeci na jej cześć więcej ułożyli i ogłosili wierszyków, niż na imieniny Piłsudskiego.

Tysiączne masy „zidjociałych“ przyjaciół tańca klaskały na cześć polskiej Marysi, aż do opuchnięcia dłoni. Wszystko — po amerykańsku.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 31 marca 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Balbiny p., Kornelji m.
Jutro: Macierz. NMP., Hugona B., Teod.
Wschód słońca: godz. 5,40.
Zachód słońca: godz. 18,30.

—o—

DYŻURY APTEK:

1) **Apteka Centralna,** ul. Gdańska nr. 19, telefon 994;
2) **Apteka pod Lwem,** (Okole), ul. Grunwaldzka 144, tel. 191.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4 w niedzielę i święta od 11—2. Obecnie w Muzeum wystawa graficzna artystów polskich.

—o—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, 24 bm. o godz. 20-ej **„Syn Boży“,** również i **w środę** o godz. 18-ej. Ceny miejsc od 10 gr do 1,— zł, nabywać można u prof. Łańcuckiego — Żeńskie Gimnazjum Miejskie i wieczorem przy kasie Teatru.

Repertuar Wielkanocny.

Wielką zachętą dla teatromanów jest nowa operetka w 3 aktach Fr. Lehara p. t. **„Druciarz“.** Jest to jedna z najbardziej melodyjnych i najweselszych operetek. Obsadę sztuki stanowią pp.: Andrzejewska, Kaupe, Wańska, Andrzejewski, Cybulski, Cirin, Dowmunt, Granowski, Klejer, Żuczkowski i in. Reżyseruje J. Andrzejewski. Dyryguje kapelmistrz Lech Bursa. Ciekawe urządzenie sklepu blacharskiego w II. akcie inscenizuje firma Klemens Stark, Bydgoszcz, Mostowa 11.

Premjera w niedzielę 5. IV., w poniedziałek po raz 2-gi.

We wtorek 7. IV. odegrana będzie po raz 4-ty zachwycająca opera **„Madama Butterfly“.**

—o—

Na marginesie.

Afera z widokówkami dla pana Marszałka miała w rezultacie jedną dobrą stronę: ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich podwładnych sobie urzędów okólnik, zabraniający zbiórek w lokalach urzędowych. Odnosi się ten zakaz do zbiórek wszelkiego rodzaju: na cele dobroczynne, naukowe, społeczne i t. d. Tak samo w lokalach tych nie wolno obcym osobom sprzedawać bilety loteryjne, cegiełki na budowę różnych domów i t. d. Nieprzestrzeganie tego przepisu pociąga za sobą wdrożenie postępowania dyscyplinarnego.

Lepiej, że ten okólnik pojawił się późno, niż żeby nie pojawił się wcale. Szkoda zaś, że obejmuje on tylko urzędy skarbowe, a nie urzędy państwowe wszystkich kategoryj. Najbardziej zaś żałować należy, że jego powstanie spowodować musiała afera głośna, niesmaczna i na metody Sanacji w odniesieniu do pana Marszałka tak dziwne rzucająca światło.

Zbiórki po urzędach stały się plagą pracowników. Może rok temu pewien urzędnik podał nam spis, na jakie cele w przeciągu jednego kwartału musiał oddawać grosz, odjęty z jego mizernej płacy. Było tam wymienionych około 30 pozycyj. Między nimi były i takie, które zakrawały więcej na farsę, niż na smutną prawdę. Np. składki na „Organizację usprawnienia duchowego kobiet“. Co to jest i gdzie te składki utonęły?

To składkowe kolendowanie po urzędach rzadko nosi charakter ofiar dobrowolnych. Przecież za kartki imieninowe ściągano urzędnikom opłatę z ich poborów. A gdyby nawet nie czyniono tego, kto śmiałby się wymówić od tak patrjotycznej ofiary? Są inne cele społeczne, nie raz bardzo wątpliwej wartości, które stały się idée fixe panów naczelników i na które urzędnik musi się składać pod grozą ściągnięcia na siebie niełaski swego przełożonego. Różne paniusie, mianowicie te warszawskie kwestarki, wobec nikogo nie są takie napastliwe, takie wprost bezczelne, jak wobec zapracowanego przy swoim biurku urzędnika.

Dobrze, że się to skończy. Może i w innych, nietylko w skarbowych urzędach.

— **Osobiste.** P. Franciszek Odon Świtalski, syn profesora tutejszego państwowego gimnazjum klasycznego, absolwent gimnazjum matematyczno-przyrodniczego im. Kopernika w miejscu, zdał dnia 21 marca na uniwersytecie poznańskim egzamin państwowy z nauk prawnych i ekonomiczno-politycznych i otrzymał dyplom magistra tychże nauk.

— **Z miejskiego Domu Starców** nadchodzą obecnie wiadomości pochlebniejsze. Zarządający surowo przykazał służbie, aby do pensjonarzy odnosiła się uprzejmie i życzliwie, uważała na czystość i higjenę i była bardziej wyrozumiałą. Zasadniczo nie daje się wiary opowiadaniom rozstrojonych nerwowo jednostek. Drobne nieporozumienia w takiem środowisku, gdzie i „świętego można z równowagi wyprowadzić“ — jak powiada p. Majewski — są nieuniknione.

— **Podejrzani kontrolerzy.** Do mieszkań prywatnych zgłaszają się jacyś osobnicy, którzy przedstawiają się jako kontrolerzy Urzędu Pożyczek Państwowych i żądają okazania im obligacyj pożyczek państwowych. Ministerstwo Skarbu (Urząd Pożyczek Państwowych) stwierdza, że żadnych kontrolerów nie wysyłało i nikogo nie upoważniło do kontrolowania obligacyj pożyczek państwowych, będących w posiadaniu osób prywatnych. W razie zgłoszenia się takiego rzekomego kontrolera, należy go oddać w ręce władz bezpieczeństwa.

— **Mróz.** Dzisiejszej nocy chwycił mróz nie na żarty. Na wybrzeżu notowano 6 stopni, w Bydgoszczy 2 stopnie zimna. Obfite śniegi spadły w górach. Niebo jest zachmurzone, wiatry słabnące północne i północno-wschodnie. Z pogranicza rosyjskiego donoszą o silnych zamieciach, natomiast z zachodniej Europy — z nad Atlantyku — awizują falę ciepła dochodzącą do 20 stopni.

— **Pocztowe Przysposobienie Wojskowe.** Śladem kolejarzy, których zmilitaryzowano, poszli urzędnicy poczt i telegrafów. W dniu wczorajszym (poniedziałek) zawiązało się P. W. pocztowe **na okręg dyrekcji bydgoskiej.** W 25 ośrodkach liczy ono 420 członków. Prezesem P. P. W. został prezes dyrekcji poczt okręgu bydgoskiego p. Sylwester Maciejewski. Komendanta wyznaczą władze wojskowe. Nowa organizacja, podobnie jak Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, mimo swej celowości, będzie miała tę cechę ujemną, że osłabi Związek Powstańców i Wojaków na Pomorzu.

„Sokół żeński“

Dziś, we wtorek kurs robót ręcznych o godz. 19-ej w sekretarjacie.

Próba teatralna **dziś** o godz. 19-ej w „Strzelnicy“.

Jutro w środę ćwiczenia drużyny o godz. 19-ej w gimn. Kopernika.

Ćwiczenia młodzieży **jutro** od godz. 17-ej w Szkole Wydziałowej.

—o—

— **Ś. p. Teofil Stelmasik.** W dniu 30 bm. zmarł zasłużony pracownik na niwie społecznej wśród wychodźtwa i długoletni prezes towarzystw polskich na obczyźnie ś. p. Teofil Stelmasik, pedel szkoły im. Adama Mickiewicza. Po powrocie do kraju należał nadal do różnych towarzystw katolickich oraz bez przerwy był członkiem Tow. Ośw. Kult. pod wezwaniem św. Ignacego. Pogrzeb tego niestrudzonego działacza odbędzie się w czwartek o godz. 16,30 z kaplicy nowego cmentarza farnego.

— **Znaleziono obraz.** P. Kurz Paweł znalazł na ul. Podgórnej obraz z wizerunkiem Matki Boskiej. Odebrać go można w II. komisarjacie.

—o—

Przyznanie 3 nagród
za najlepsze wiersze na imieniny marszałka Piłsudskiego.

Bydgoszcz, 31 marca.

Częściowo idąc za własnym osądem, częściowo zaś powodując się głosami naszych czytelników, nagrody za najlepszy utwór na widokówkę imieninową dla Pana Marszałka przyznaliśmy w następujący sposób:

Pierwszą nagrodą w kwocie 50 zł odznaczyliśmy sześciowiersz

Belwederski nasz alkada
Niech nam jeszcze długo żyje,
Niech nam serca rozwesela
Jak to radjo, które gada,
Jak to źródło, które bije,
Jak ten szampan, który strzela!

Autora tego utworu, który ukrył się pod pseudonimem Chwostek Piernacki, prosimy o zgłoszenie się w redakcji celem podjęcia nagrody.

Drugą nagrodę 30 zł otrzymał czterowiersz:

Pomyśl, Wodzu Ukochany,
Jak są różne dole nasze:
Ty tam sobie jesz banany,
A my tutaj Twoją kaszę!

Autorem jest p. Władysław Bielicz z Poznania. Prosimy przygodnego pana poetę o podanie bliższego adresu celem przesłania mu nagrody.

Trzecią nagrodę 20 zł otrzymał autor ukrywający się pod pseudonimem „Bijak“, który jednak obok pseudonimu podał nam swe prawdziwe nazwisko i adres. Wiersz ten brzmi:

Złą dziś mamy konjunkturę,
I by naszą skryć mizerę,
Ściągmy z Kostka grubą skórę
I poszlijmy na Maderę!

Tak zakończyła się ta poetycko imieninowa Olimpjada, która tyle umysłów poruszyła na kresach zachodnich, a panu cenzorowi napędziła tyle... tyle strachu!

Znów ujęto niebezpiecznego oszusta,
w przebraniu księdza zakonnego.

Policja w Katowicach ujęła w ostatnich dniach wielce wyrafinowanego i niebezpiecznego oszusta, znanego ze swych wystąpień również i w Bydgoszczy, a to 22-letniego Stanisława Chołdę, pochodzącego z Górnego Śląska.

Wyrafinowany i sprytny oszust, posługując się sfałszowanemi przez siebie dokumentami, przebrany w sutannę, występował jako ksiądz, pod nazwiskami: Jan Guzikowski, Marjan Chudziński, Jan Jaworski i in. Grasował on po wszystkich miastach Polski, nie wyłączając Bydgoszczy, w przebraniu księdza rzymsko-katolickiego, dopuszczając się oszustw i kradzieży.

Chołda w skradzionej jednemu z księży zakonnych sutannie, występował jako ksiądz zakonu OO. Pallatynów z Wadowic. Kazał sobie zrobić w Krakowie pieczątkę, napisem: „Konwikt OO. Misjonarzy Pallatynów w Wadowicach“, którą to pieczątką ostemplował sfałszowane dokumenty osobiste, oraz upoważnienia do zbierania składek na rzecz konwiktu, podpisując je fikcyjnem nazwiskiem „ksiądz Tomasz Mikulski“.

Posługiwał się on również fałszywemi dokumentami, z pieczęcią „Zakonu OO. Michaelitów w Miejscu Piastowem“ podpisanemi fikcyjnem nazwiskiem ks. Sobczaka.

Oszust, będąc przez pewien czas ministrantem i stąd obeznany z obrządkami kościelnemi i religijnemi, umiał nawet duchowieństwo wprowadzać w błąd, odprawiając w różnych miejscowościach mszę św., słuchając spowiedzi i chrzcząc dzieci...

Prócz zbierania ofiar, które mu pozwalały obłowić się świętokradczym groszem, kradł też, gdzie mu się dało. Przebywając u pewnego księdza, ukradł mu obligacje pożyczki budowlanej, dolarówki i inne rzeczy. Ofiary zbierał przeważnie na sierocińce i konwikty.

Poszkodowani księża, którzy dotychczas nie wiedzą, że padli ofiarą oszustwa, zechcą się zgłaszać pisemnie do policji w Katowicach, podając szczegóły towarzyszące wizycie rzekomego księdza i sposób dokonanej przez tegoż kradzieży.

Kwiecień.

Być może, że jest to najprzyjemniejszy miesiąc w roku, nie ze względu na pogodę, która nie zawsze jeszcze jest wiosenną, ale ze względu na to, że ludzie przez długie miesiące dręczeni mniej lub więcej dotkliwą zimą, cieszą się jak dzieci na widok pierwszych promieni słońca. Miesiąc kwiecień nazwać więc można okresem tęsknego wyczekiwania wiosny, tej najprzyjemniejszej pory roku.

W kwietniu roślinność budzi się już z zimowego spoczynku i ukazują się pierwsze liście na drzewach. Rzecz jasna, że wskutek wielkiego obszaru Polski, objawy te zakwitania drzew i kwiatów w jednych okolicach ukazują się wcześniej, w drugich zaś później.

Podobnie jak inne miesiące, tak samo i kwiecień posiada dużo przepowiedni i przysłowi ludowych, odnoszących się najczęściej do pogody i przyszłych urodzajów. Najczęściej powiadają ludzie: „Kwiecień— plecień, bo przeplata: trochę zimy, trochę lata“.

Dla roli potrzebna jst słoneczna pogoda; stąd też przysłowie:

„Kiedy w kwietniu słonko grzeje
Tedy gbur (rolnik) nie zubożeje.“

Następnie — o ile Palmowa Niedziela przypada w kwietniu—twierdzą po wsiach, że „pogoda w Kwietną Niedzilę — wróży urodzajów wiele“.

Dnia 23 przypada św. Wojciecha i lud wtedy mówi: „Na św. Wojciecha — już w polu pociecha“.

Na św. Marka (dnia 25 kwietnia) jest znów inne przysłowie: „Deszcz w święty Marek — to ziemia jak skwarek“.

Najwięcej przysłowi, jak również obyczajów ludowych łączy się ze świętami Wielkanocy, tylko że święta nie zawsze tak jak w tym roku przypadają na miesiąc kwiecień.

Zademonstrowanie auta lądowo-wodnego
w Bydgoszczy.

Jak to już wiadomo pewien Anglik wynalazł auto lądowo-wodne, które mając po swych obu bokach po 10 poduszek, napełnianych powietrzem, utrzymuje się na powierzchni wody, a przez zastosowanie odpowiedniej maszyny, umieszczonej w podwoziu, zastępuje w zupełności na wodzie motorówkę, odbywając tak dobrze podróż wodną, jak i lądową. Motor w lądowo-wodnem aucie jest tak urządzony i na odpowiedniej wysokości umieszczony, że woda się doń nigdy nie dostanie.

Auto lądowo-wodne mało jest jeszcze rozpowszechnione poza granicami Anglji, jednak jednej z tutejszych firm samochodowych udało się dużym nakładem kosztów zdobyć nowe auto, które będzie zademonstrowane publiczności bydgoskiej w środę, o godzinie 4 po południu. Auto przejedzie kilka razy przed publicznością po rzece Brdzie, między mostem Gdańskim, a Bernardyńskim, dając nieznany dotychczas widok.

A więc Bydgoszcz będzie miała nową sensację, która będzie nie zatopione, lecz pływające auto.

Wielki Tydzień.

Starożytność nie rozumiała tajemnicy boleści. Na cierpienie straszne ciskała klątwy. Nie mogąc bólu z życia usunąć, pragnęła go tylko zagłuszyć.

Hedoniści topili boleści w rozkoszy, rozwiązłości, rozpuście. Najbardziej ludzki z nich, Horacy, nie wahał się nazwać prosięciem z trzody Epikura — Epicuri de grege porcus...

Brzydzili się tem rozwiązaniem problemu cierpienia Stoicy i rzucili hasło:Bądźmy wyżsi nad cierpienie i gardźmy niem! Ale to sztuczne znieczulanie się na ból, to dumne rozumowanie na nic się nie zdało, gdy nieuleczalna choroba rzuciła kogoś na łoże boleści, gdy z oczu strumienie lały się łez, gdy wielki ból całym swym ciężarem przygniótł człowieka do ziemi.... Nie dziw, że wódz ich i mistrz, Seneka, śmiercią skończył samobójczą...

Myśliciele indyjscy nie znaleźli na cierpienia życia innego lekarstwa nad ascezę — ascezę zniszczenia się, ascezę samobójstwa, ascezę śmierci — Nirwanę. Ale Nirwana — której znaczenie jest nam tajemnicą — zabija wraz z życiem wszelki ból doczesny, problemu jednak cierpień pozagrobowych nawet nie narusza.

Dopiero gdy w Wielkim Tygodniu życia swego podniósł Chrystus wysoko krzyż święty — sztandar cierpienia — zrozumiał świat, że boleść — to rzecz wielka, siła cudowna, zbawienna. Dopiero gdy w Wielkim Tygodniu pada wzrok człowieka z szczególną uwagą i z niezwykłem skupieniem na rozpiętego na krzyżu Chrystusa, pojmuje człowiek jaśniej niż kiedykolwiek, że niema w świecie zasługi ani wielkości ani bohaterstwa — jedno w cierpieniu i boleści.

Nie słodyczą rozkoszy karmią się ludzie wielcy. Nie tam gdzie strzela szampan serca biją ofiarne. Nie przy dźwiękach jazzu rodzą się myśli bohaterskie. Ludzi zasłużonych i wielkich tam spotkasz, gdzie gorzki spożywa się chleb bolesnego nieraz obowiązku, gdzie gorące płyną łzy, gdzie płacz, gdzie jęk, gdzie szloch...

Jeśli i bohaterom kotyljonu piękne damy wspaniałe nieraz przypinają odznaki, to papierowe tylko i na jedną noc jakoby ułudną wielkość swego wybrańca wydrwić chciały i ośmieszyć. Prawdziwe ordery, złote i srebrne, na bohaterskie piersi zasłużonych mężów długie, białe palce przypinają Cierpienia.

Nie hulakom i rozpustnikom śpiżowe stawia naród pomniki, ale tym co w największej męce nie ustawali pracować dla Ojczyzny, co w śmiertelnym boju serdecznej nie żałowali jej krwi.

Nie śmieszkom i tancerzom poświęca genjusz poetów bohaterskie śpiewu eposy, ale tym co cierpiąc za miljony, niewymowne dla narodu ponieśli ofiary, katusze i męki.

Nie z roli ani z soli, ale z tego co boli wszelka rodzi się w świecie zasługa i wszelka wielkość.

To też kiedy Wielki Tydzień każdego roku nanowo prawdziwe podkreśla walory cierpienia, nie odwracajmy od niego twarzy w godzinie nawiedzenia.

Ból — to kruk Proroka, co mu codziennie bochenek przynosił chleba. Nadleciał ten czarny ptak cierpienia i ponurym okrył go cieniem czarnych swych skrzydeł, ale wnet uszedł, cień jego znikł, a chleb — strawny, zdrowy, słodki chleb — pozostał...

Cierpienie powinno być dla nas chlebem słodkim. Gorycz odebrał mu dla nas Ukrzyżowany.

Błogosławieni którzy płaczą albowiem oni będą pocieszeni.

X. S. Kolipiński.

Rozpoznany złodziej dostał się pod klucz.

Do jednego ze składów jubilerskich w Bydgoszczy przybył dnia 27. bm. o godz. 17,30 jakiś elegancko ubrany osobnik, który zażądał pokazania mu pod pozorem kupna złotych bransoletek. W chwilę potem, gdy osobnik przeglądał przedstawiony mu towar, weszła znowu do składu elegancka dama, żądając złotych pierścionków.

Była to elegancka para złodziei, którzy udawali, że się ze sobą nie znają; kobieta miała za zadanie, tak zająć sobą uwagę ekspedjujących, by dać możność swemu wspólnikowi dokonania niespostrzeżenie kradzieży. I udała im się sztuczka, gdy bowiem kobieta targowała pierścionki, osobnik tak zręcznie manewrował podczas oglądania branzoletek, że jedną z nich oraz złoty medaljon niepostrzeżenie ściągnął, poczem nic nie kupiwszy ulotnił się, a za nim również i jego wspólniczka. Jubiler po ulotnieniu się złodziei, spostrzegł kradzież. To też udał się na poszukiwanie złodziejskiej pary. Gdy przechodził ulicą Gdańską, rozpoznał w przechodzącym obok siebie osobniku złodzieja, który popełnił u niego kradzież. Poprosił więc grzecznie złodziejaszka, aby raczył udać się z nim do urzędu policji, na co pan złodziej oburzył się ogromnie, odmawiając wezwaniu. W tej chwili nadszedł znajomy jubilera, pewien dyrektor banku i obydwaj panowie tak przekonywująco przemówili do rozumu złodzieja, że ten już bez oporu udał się z nimi do policji.

Podczas rewizji znaleziono przy nim skradziony złoty medaljon, branzoletki jednak już nie miał przy sobie. Natomiast był on zaopatrzony w kilka zegarków, które zapewne „nabył" w jakiejś innej firmie.

Policja zatrzymała złodzieja, którym okazał się niejaki Szymczak, wspólniczki swojej nie chciał on zdradzić.

Włamania się mnożą.

Włamywacze dostali się do domu przez bramę, która, jak nam donoszą, nie jest na noc zamykana przez gospodarza, co ułatwia naturalnie dostęp złodziejom.

Wszyscy właściciele domów obowiązani są zamykać bramy, o czem nie należy zapominać, bo w razie okradzenia kogoś przy otwartej bramie, poszkodowani mogą żądać od gospodarza odszkodowań.

Dla zawodowych włamywaczy niema dość silnych zamków ni kłódek, z któremi by sobie oni nie poradzili. W nocy z 26 na 27 bm. jacyś doświadczeni w tej dziedzinie fachowcy usiłowali włamać się od strony podwórza do składu konfekcji damskiej p. R. Hillmana, przy ulicy Szpitalnej 8. Nadzwyczaj silne i skombinowane kłódki, które zamykały sztabę żelazną, oderwali i nie wiele im już pozostawało do „roboty", aby dostać się do składu. W ostatniej jednak chwili zostali przez kogoś spłoszeni, gdyż pozostawiwszy nieukończoną „robotę", zbiegli, nie czyniąc większej szkody.

— **Prokurent „Lloydu Bydgoskiego" p. Jezuitkowski,** doprowadzony do sędziego śledczego, został po przesłuchaniu — zwolniony. Chodziło o puszczenie w obieg weksla gwarancyjnego fabryki kotłów Born i Schütze. Ze względu na toczące się śledztwo, musimy wstrzymać się od podania bliższych szczegółów tej sprawy.

— **Koncert religijny Konserwatorjum bydgoskiego Winterfelda.** Tradycyjnym zwyczajem wystąpi p. dyr. Winterfeld w Wielki Czwartek w „Strzelnicy" z wielkim koncertem, wystawiając oratorjum Mendelssohna „Eliasz". Bilety w przedsprzedaży po 5, 4, 3, 2 i 1 zł u Idzikowskiego, ul. Gdańska nr. 16-17.

— **W wielką środę** odprawione zostanie w kościele Klarysek o godz. 18.45 nabożeństwo, podczas którego odśpiewa Tow. śpiewu „Echo" pod batutą prof. Jaworskiego przy współudziale pań amatorek oratorjum passyjne T. Dubois'a „Siedem słów Chrystusa Pana". Sola odśpiewają pp.: Cholewo - Czekierska, Dziedzicki i Brablec.

— **Król cyganów,** niejaki Kwiek z Kowańca, zjechał do Bydgoszczy i złożył najpierw wizytę redakcji „Dziennika". Kwiek, o którym długo rozpisywały się czerwoniaki warszawskie, wydawszy córkę jedynaczkę zamąż i dawszy jej wiano w postaci naszyjnika ze samych przedwojennych 20-koronówek (złotych), uratował dla siebie jedynie skrzypki wysadzane brylantami. Skrzypki te przedstawiają wartość około 100 tysięcy złotych. Kwiek wystąpi jutro, w środę, z koncertem utworów nastrojowych, w kawiarni Zwierzyckiego — tylko jeden raz.

— **W całej Bydgoszczy** mówią o tem, że najlepsze i najtańsze ciastka są u Kucharskiego. Przekonać o tem może się każdy, zamawiając drobnostkę na święta.

— **Wzywa się wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych,** którzy nie pobierają żadnego zasiłku z Z. U. P. U., ażeby do piątku dnia 3 kwietnia ostemplowali legitymacje czerwone w P. U. P. P., a to w celu podjęcia zasiłku świątecznego, którego wypłata odbędzie się tylko w piątek dnia 3 kwietnia od godz. 16—19-ej w sekretarjacie Komitetu przy ul. Bernardyńskiej nr. 1 parter. **Komitet Bezrobotnych Pracowników Umysłowych.**

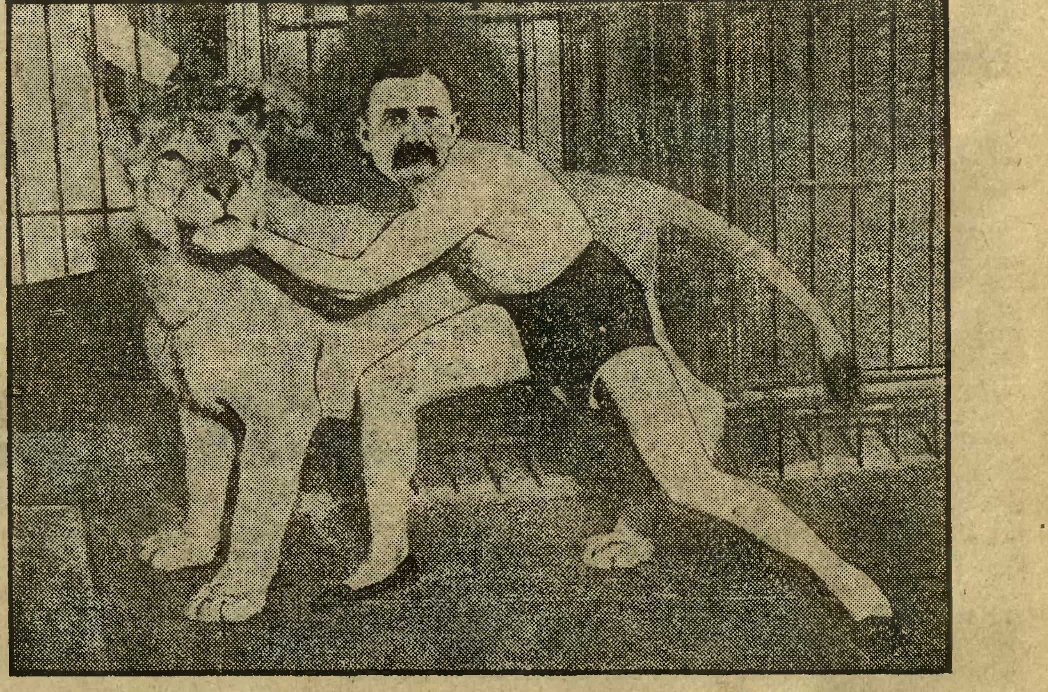
— **Strzelanie z wiatrówek.** Zarząd Związku byłych Zawodowych Wojskowych R. P. koło Bydgoszcz zawiadamia wszystkich amatorów i miłośników strzelania z wiatrówek, że kończy z dniem 7 kwietnia br. strzelanie z wiatrówek o nagrody w lokalu p. Cymmera (restauracja „Pod Lwem"), ul. Marszałka Focha nr. 4. Zatem krótki jeszcze czas do zdobycia nagrody. Strzelanie odbywa się codziennie od godziny 18—23-ej, w niedziele i święta od godz. 15 w powyższym lokalu.

— **Nowa placówka polska w Bydgoszczy.** Dowiadujemy się, że p. Franciszek Szyperski otworzył w dniu 28 marca przy ul. Poznańskiej nr. 4 drogerję, perfumerję oraz bogato zaopatrzony skład farb i lakierów. Pan Szyperski jest znany jako rzutki i solidny kupiec. Przedsiębiorstwo swoje otwiera w miejscu, gdzie zgórą 30 lat istniała już drogerja. P. Szyperski przez swoją kilkunastoletnią praktykę w branży drogeryjnej daje pełną gwarancję rzetelnej i fachowej obsługi. Z tego też względu polecamy go naszym czytelnikom i życzymy ze swej strony pomyślnego rozwoju. Nowej placówce „Szczęść Boże".

— **Włamanie do warsztatu.** Do warsztatu p. Franciszka Kocora, zamieszkałego przy Pl. Kościeleckich, włamał się nieznany złodziej i skradł 3 pary bucików, oddanych do reperacji i kawał skóry na buciki lakowe, ogólnej wartości 60 zł.

Poseł Matuszewski w lwiej klatce.

Niezwykłe zajście w cyrku Dworskiego.



Bydgoszcz, 31. 3. 31.

Donosiliśmy niedawno o niezwykłem zajściu w Hull w Anglji. Poseł Hearst tak zawzięcie bronił jakiejś sprawy, że gotów był dla niej życie hazardować, i dla udowodnienia tego twierdzenia wszedł do klatki z lwami, którą po 10-minutowym w niej pobycie szczęśliwie opuścił.

Przykład ten podziałał zaraźliwie na tutejszego posła Matuszewskiego (socjalista). Będąc w restauracji Kocerki natknął na jakieś towarzytwo, złożone ze sanatorów, którzy prowadzili gorącą dysputę w sprawie Brześcia, zaprzeczając wszystkim gwałtom, jakie się w Brześciu dziać miały.

Poseł Matuszewski, który się wmieszał do rozmowy, był naturalnie wręcz odmiennego zdania, przyczem oświadczył, że przekonanie swoje gotów jest poprzeć zaryzykowaniem własnego życia.

— A może jak ten poseł angielski wleziesz pan do klatki z lwami? Bo są właśnie lwy w cyrku Dworskiego w ogrodzie Patzera!

— Do piekła wlezę, nie do lwiej klatki! — zapalił się poseł Matuszewski, a gdy jeszcze uczyniono zakład o pewną ilość kolejek, całe towarzystwo ruszyło do pobliskiego ogrodu, gdzie cyrk biwakował.

Naprożno właściciel cyrku p. Dworski starał się odwieść posła Matuszewskiego od jego szalonego zamiaru. P. Matuszewski, podpiwszy sobie dla zebrania odwagi, wdział na siebie kusy bardzo kostjum pogromcy (czyżby dla wprowadzenia w błąd bestji?) i pewnym krokiem wszedł do klatki, w której znajdowała się znana gościom cyrkowym piękna, ale i dzika lwica Suza.

P. Matuszewski śmiało postąpił ku niej, i przełożywszy jej jedną rękę przez grzbiet, drugą ręką począł ją łaskotać i drapać podgardle, co dzikie bestje bardzo lubią. Lwica mruczała też zadowolona, wyginając niekiedy w kabłąk swój potężny grzbiet.

Po 5 minutach tej igraszki ze śmiercią, p. Matuszewski opuścił klatkę, żegnany przez lwicę lizaniem go po łydkach.

Zakład został wygrany. Ale czy warto było dla swoich „najświętszych" ideałów ryzykować tak lekkomyślnie życie?

Robimy tę uwagę dlatego, ponieważ poseł Matuszewski swój śmiały wyczyn zamierza powtórzyć jutro (we środę) o 5-ej po południu wobec specjalnie zaproszonych na to widowisko kolegów i znajomych.

Kronika muzyczna.

Koncert religijny „Echa". — Koncert wokalny „Dzwonu".

W niedzielę palmową odbyły się dwa interesujące koncerty.

Pierwszy koncert odbył się w kościele Bernardyńskim. Podczas nabożeństwa pasyjnego, które odprawił ks. pułkownik Wiszniewski, odśpiewał chór mieszany Tow. Śpiewu „Echo" małe oratorjum p. t. „Siedm Słów Chrystusa" francuskiego kompozytora Teodora Dubois ze współudziałem art.-śpiewaczki p. Cholewo-Czekierskiej i art.-śpiewaka p. Dziedzickiego. Partję barytonową śpiewał echista p. Brabiec, dyrygował p. Jaworski. Jakkolwiek utwór Duboisa nie można zaliczać do utworów zgodnych z duchem „Motu proprio" Piusa X i „Divini cultus" Piusa XI, to jednak trzeba przyznać, że dzięki stylowemu wykonaniu partyj solowych i chórowych oratorjum „Siedm Słów Chrystusa" na licznych w nabożeństwie udział biorących wiernych wywarło potężne wrażenie. Na organach grał jeden z członków chóru nie bardzo udatnie, czego powodem było nie tylko panujące w świątyni zimno, ale brak znajomości techniki gry organowej, co zdradzało już podczas „Niechaj będzie" i „O salutaris". Nieudolność organisty jedynie nieco przyćmiła całość wykonania oratorjum, wymagającego orkiestry jako akompaniamentu. Jednak wobec braku odpowiedniego aparatu i choćby odpowiedniego organisty można te braki usprawiedliwić, choć nie ulega wątpliwości, że u nas w Bydgoszczy są zespoły instrumentalne (szkoła p. Jaworskiego) i organistów dobrych nie brak.

Drugi koncert odbył się w sali „Resursy" z udziałem Tow. Śpiewu „Dzwon", pp. Czekierskiej, Miedziszewskiej, Dziedzickiego i Rauera (skrzypce).

P. Rauer, dyrygujący towarzystwem od niedawna, przywraca mu jego dawniejsze walory, że z czasem stanie się znowu jednym z przodujących chórów bydgoskich.

Wykonano kilka pieśni Szopena, Prosnaka, Stoińskiego, i t. d. bardzo ładnie. P. Rauer zyskał uznanie licznych słuchaczy jako solidny, dobrze wyszkolony skrzypek.

P. Dziedzicki umiejętnem ujęciem pieśni Noskowskiego, Rachmaninowa, Moniuszki i in. mile nam się przypomniał jako tenor o poważnych walorach głosowych i jako interpretator.

Taksamo p. Cholewo-Czekierska, która odśpiewała Arję Amelji z opery „Mazepa" Minchejmera i in. Akomponjowały p. Miedziszewską wytrawnie i młoda adeptka gry fortepianowej p. Rydzkowska. **M.**

— **Tamara**, światowej sławy jasnowidz, autentyczny Hindus, który wystąpił niedawno i budził ogromne zainteresowanie w kinie „Oko“ i cyrku Dworskiego w przejeździe z Pragi Czechosłowacji) do Gdańska, zatrzyma się jeszcze przez 3 dni w naszem mieście i służyć może swym talentem każdemu obywatelowi. Szczegóły w ogłoszeniu.

— **Ofiara.** Zł 10 złożył sędzia polub. p. Gierszewski na kościół na Czyżkówku.

— **Spłoszony włamywacz.** Jakiś nieznany włamywacz wytłukł szybę w oknie wystawowem składu p. Jadwigi Sobczak, usiłując dokonać kradzieży. Zamiaru swego jednak nie wykonał, gdyż został spłoszony i zbiegł.

— **Czyja kiszka?** W komisarjacie VI policja państwowej, przy ulicy Toruńskiej, znajduje się do odebrania woreczek, z zawartością 4 klgr. kiszki krakowskiej, która została znaleziona przy ulicy Kujawskiej.

— **Kradzież kur.** Do chlewa p. Heleny Wojewódzkiej, zamieszkałej przy ulicy Lubelskiej 14c, włamał się jakiś nieznany złodziej i skradł 7 kur, wartości 35 zł.

— **Przedmioty do odebrania.** W komisarjacie pierwszym policji państwowej, przy ulicy Jagiellońskiej 3, pokój 44, znajduje się do odebrania portmonetka z pewną gotówką, znaleziona w gmachu pocztowym.

W tymże komisarjacie jest również do odebrania kiszka dęta do samochodu, znaleziona na placu Teatralnym.

— **Kradzież ulstra i książeczki udziałowej.** W nocy z 23 na 24 bm. skradziono p. Władysławowi Nowackiemu w przedsieni domu przy ulicy Promenada 4 ulster koloru czarnego, w którym znajdowała się książeczka udziałowa na sumę 30 zł.

— **Czyja opona?** Na posterunku policji państwowej Bydgoszcz-miasto, przy ulicy Fordońskiej, znajduje się do odebrania jedna opona samochodowa, która została znaleziona.

PROGRAM W KINACH.

APOLLO. **„Stargane struny“.**

CORSO. Dziś premjera **„Symfonja północy“.**

KRISTAL. Dziś **„Niebieski motyl“** z Janingsem“.

MARYSIEŃKA. Dziś premjera podwójnego programu: **„Ostatni pocałunek“** i **„Żono słuchaj męża“.**

NOWOŚCI. Premjera **„Księżniczka sceny“.**

OKO. **„Szlakiem hańby“** i na scenie rewja.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Filja stolarzy.

W środę dnia 1 kwietnia 1931 roku o godzinie 19-tej, odbędzie się zebranie Chrześc. Zjedn. Zawod. filji stolarzy w lokalu p. Błocha naprzeciw sądu powiatowego.

Obecność wszystkich członków pożądana.

Zarząd.

Z ruchu towarzystw.

Zarząd XXI. Okręgu Wlkp. Zw. Kół Śpiewaczych. Zebranie w czwartek dnia 2. bm. o godzinie 20 w lokalu p. Błocha.

Tow. Czeladzi Kat. W środę 1 kwietnia o godz. 19,30 zebranie oraz wykład.

Sokół V. Zebranie plenarne dopiero w czwartek po świętach dnia 9. bm.

K. S. S. P. D. Dziś we wtorek o godz. 19,30 próba kółka amatorskiego w szkole Dworcowej.

Tow. Ośw.-Relig. pod wezwaniem św. Ignacego. Pogrzeb dwóch długoletnich i zasłużonych członków odbędzie się w czwartek, 2-go kwietnia br. ś. p. Teofila Korneckiego o g. 15,30 z domu żałoby przy ul. Łokietka 15, ś. p. Andrzeja Stelmasika o godz. 16,30 z kaplicy nowego cmentarza farnego. O liczny udział w pogrzebie uprasza się.

Sokół III. Zebranie plenarne dnia 31 marca o godz. 19.30 w hotelu Lengninga. Sprawy zlotowe i wykład druha prof. Wojciechowskiego.

Związek emerytowanych pracowników kolejowych nieetatowych, etatowych i wdów PKP. Zebranie 2 kwietnia o godz. 10 przed poł. w sali Kasyna Kolej. przy ul. Zygm. Augusta.

Związek Niższych Funkcj. i Pracown. Państw. Zebranie miesięczne dnia 2 kwietnia o godz. 19 w lokalu zebrań przy ul. Toruńskiej 184.

Związek Inwalidów Cywilnych. Miesięczne zebranie dnia 2 kwietnia o godz. 18 u p. Mellera, plac Piastowski.

Koło Przyjaciół Harcerstwa. Walne zebranie Koła Przyjaciół Harc. hufca żeńskiego i męskiego odbędzie się dnia 1 kwietnia o g. 20 w sali obrad rady miejskiej.

Związek Podoficerów Rezerwy. Dnia 1-go kwietnia o godz. 19 zebranie plenarne „Pod Lwem“.

K. P. W. Wydz. Gier i Dyscypliny przy zarządzie okręg zwołuje na dzień 31 marca godz. 18-ej zebranie w eksp tow. posp.

Związek emerytów państw., auton. zawiadamia, że pogrzeb ś. p. Teofila Więzowskiego odbędzie się we wtorek z domu przy ul. Łokietka nr. 13 o godz. 4,30.

Sokół IV. Miesięczne zebranie dnia 1 kwietnia br. o godz. 19,30 w sali posiedzeń Instytutu Rolniczego przy ul. Zacisze 7.

Baczność, marynarze. Dnia 2 kwietnia br. w lokalu p. Mellera przy placu Piastowskim 2 nadzwyczajne walne zebranie o godz. 19.

Bank Polski płacił dnia 31 marca za:

dolary amerykańskie	8.88½—8.87½
funty szterlingów	43.17
franki szwajcarskie	170,92
franki fraucuskie	34,74½
marki niemieckie	211.72
guldeny gdańskie	172,64
szylingi austrjackie	124.90
liry włoskie	46,54½
korony czeskie	26,32½

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 30. 3. 1931 roku.

płacono za 100 kg. w zł.

Zyto	21,70— 00,00
Pszenica	26,00— 26,50
Jęczmień przemiałowy	21,00— 22,00
Jęczmień browarowy	24,00— 25,00
Owies pastewny	20.00— 21,00
Owies jedn. nadaj. się do siewu	23,00— 24,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	31,00— 32,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	39,50— 42,50
Otręby żytnie	17,00— 18,00
Otręby pszenne	17,25— 18,25
Otręby pszenne (grube)	18,25— 19,25
Rzepak	38,00— 40.00
Gorczyca	42,00— 47,00
Wyka latowa	40,00— 42,00
Peluszka	40,00— 44,00
Groch Victoria	24,00— 28,00
Łubin niebieski	20,00— 22,00
Łubin żółty	31.00— 35,00
Seradela	83,00— 90,00
Koniczyna czerwona	270,00—340,00
Koniczyna biała	320,00—440,00
Koniczyna szwedzka	220.00—250,00
Koniczyna żółta odłuszczona	130,00—150,00
Koniczyna żółta w łuskach	58,00— 65,00
Tymoteusz	090.00—105,00
Rajgras angielski	090,00—110,00
Tatarka	24,00— 27,00

Przy zakupach wielkanocnych polecają się łaskawej pamięci:

POLECENIA

Nasiona
świeże, selekcyjne tanio poleca Denderski, skład kwiatów i nasion. Dworcową 31a. (3246

Meble
najmodniejsze, każdego rodzaju wielkim wyborze ratami i gotówką, polecam najtaniej, bo własny wyrób. Zieliński, Śniadeckich 43. 6496

Meble (4406
kanapy, leżanki, materace, oraz całkowite urządzenia dla nowożeńców, za gotówkę i na raty poleca Sajkowski, Długa 23.

Brodawki
usuwa skutecznie Budziński, naprzeciw Klarysek. 24496

Leżanki
wielki wybór, dobre wykonanie 45 zł. Hetmańska 14, 1 piętro. 3564

Wózki (3573
dziecięce najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport" 3-go Maja 19. Wykonuje reparacje. Hurt.

Torebki
damskie, teki, portmonetki, walizki, korale poleca po najniższych cenach Bazar Tani, Dworcowa nr. 15a. (6548

Tanio
obciągam abażury i wykonuję siatką felet. Adr. Filja Dzien. (3590

SPRZEDAŻE

Dom
jednopiętrowy masywny, w którym od 35 lat istnieje piekarnia z dobrem powodzeniem, z powodu podeszłego wieku jest zaraz na sprzedaż. Cena kupna 32.000 zł., wpłata 10.000 zł., reszta na hipotekę właściciela 10—15 lat. Zgłoszenia przyjmuje M. Gwisdałła w Czersku, Młyńska 44. Pośrednicy wykluczeni. (6639

Kamienicę
wspaniałe dwie, wysokodochodowe, nowoczesne najlepszem miejscu Torunia sprzedam 10.600 dolarów. Toruń Klonowicza 37. Płaskowicki. (6410

Plac
budowlany na sprzedaż. Gołębia 101. 6615

Wesoły
plac budowlany na sprzedaż. Filarecka 2. (6687

Place
budowlane przy Grunwaldzkiej i Chojnickiej położone sprzedaje za dogodną spłatą F. Peterson, Cegielnia, tel. 87. (6453

Uwaga!
We większej wsi, dwa kościoły i szkoły, poczta i kolej na miejscu jest dom, w którym prowadzony przez 80 lat w tych samych rękach wyszynk wódek i towarów kolonjalnych zaraz z powodu śmierci na sprzedaż. Stosowne dla inwalidy, ponieważ w tej wsi niema żadnego wyszynku, a do roku 1929 miały powodzenie cztery wyszynki. Adolf Hirsch Kwieciszewo, pow. Mogilno. (6638

54 mórg
wpłata 3000 zł sprzeda Sokołowski, Śniadeckich nr. 40. (3612

Dom
wolny, skład, wpłata 10000 zł sprzeda Sokołowski, Śniadeckich 40. (3613

Meble
Wielka wyprzedaż do 50% z powodu przepełnienia wszelkich ubikacyj i składów, a przeważnie ciężkimi meblami jak: dębowemi, orzechowemi i mahoniowemi. Także się podłogi betonowe i mury pouginały a okna wystawowe poopuszczały się. Aby to prędko naprawić musi nastąpić szybkie opróżnienie składnic conajmniej do połowy. Znawcy twierdzą że to był wstrząs ziemi (Erdstos). Kto ma sposobność skorzystać z taniego zakupu mebli, niech spieszy do Magazynu Mebli Górnoślązaków tylko przy ulicy Śniadeckich 56, telefon 1025. 6715

Samochód (6479
5 osobowy „Pontiac" limuzyna z centralnem ogrzewaniem w najlepszym stanie korzystnie na sprzedaż lub zmiana na wóz ciężarowy też w dobrym stanie. Zgł. Kościuszki 12.

Rower (3883
wirówkę sprzedam. Obejrzeć po 4-tej. Cieszkowskiego nr. 4, parter lewo.

Rower
męski sprzedam. Matuszewski, Dworcowa 98, IV ptr. (3593

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Sienkiewicza 54, I p. w podwórzu. (3581

Stora
nowa, elegancka wenecka okazyjnie na sprzedaż, również filety. Libetta 11, I lewo. (3587

Na
sprzedaż gazowy garnitur 6 częściowy do zakąsek, klatka do ptaka, zawijacz do papieru i 2 piece żelazne. Dworcowa 31, restauracja. (3577

Samochody (6483
Essex i Ford kryte w dobrym stanie sprzedam okolicznościowo bardzo tanio. Nowodworska 13. Tel. 2206.

Sypialka
kanapa, biurko, kuchnia 70 toaletka 50, sprzedam. Fredry 1. (3604

Maszyna (6691
do szycia Singera bębenkowa na sprzedaż. Stary Rynek 20, II prawo,

Kanarek
ładny śpiewak tanio na sprzedaż. Gdańska 41, II prawo. (3584

KUPNA

Planino (6600
lub fortepian kupię za gotówkę. Oferty: Turostowski, Toruń, Stary Rynek 14.

Dobrze
utrzymany samochód Ford 2 lub 4-ro osobowy celem kupna poszukiwany. „Impregnacja", Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 46. (6659

POSADY WOLNE

Do
600 zł miesięcznie zarobić może każdy(a) pisaniem nie przerywając swych prac. Załącz złoty znaczkami pocztowemi, otrzymasz numera okazowe i warunki pracy. „Głos Serca" Stanisławów, ul. Słowackiego 20. 6436

Elektromonterów
do wykonywania urządzeń wysokiego napięcia poszukujemy. Wielkopolskie Tow. Elektryczne Chodkiewicza 5. (3582



W jednej nocy nie wyrosły

potężne fabryki, które dziś każdy zna. Była to droga długa lecz pomyślna, prowadząca na wyżyny. — Przedsiębiorstwa, które się dobrze rozwijały, miały zawsze współpracownika: ogłaszanie się w prasie! Dopomaga ono każdemu dbającemu o rozkwit swego przedsiębiorstwa. Ogłoszenie w Dzienniku Bydgoskim jest czynnikiem zjednawczym, którego nie można dziś już pominąć. Przez ogłoszenie takie w Dzienniku Bydgoskim przemawia się do 40.000 abonentów, czyli do przeszło 150.000 czytelników.

Ajentów(tki)
wymowni do zwiedzania prywatnej klienteli. po miastach i wioskach na pokupne i zaprowadzone artykuły za wysoką prowizję poszukuję. Prospekt darmo. Wytwórnia Chemiczna Bydgoszcz, Promenada 12. (3588

Ekspedjentkę
z branży cukierk. na kilka dni do pomocy potrzebna. „Carmel" Dworcowa 65. 3617

Gospodyni
i bufetowa - ekspedjentka siły rutynowane potrzebne zaraz. Zgłoszenia z świadectwami Rest. pod Orłem, Gdańska 163. (6698

Służąca
potrzebna. Zgłosz. od 2—4 Kamińska, Piotra Skargi 5. (3602

Fryzjerka
potrzebna. Grunwaldzka nr. 143. (6688

Fryzjerkę
od 1. IV. poszukuję. Of. z podaniem warunków lub praktyki i fotografji kierować Starogard, Browarowa 1, „Fryzjer". (6630

Fryzjerski (6647
pomocnik męski, dobry pracownik potrzebny. P. Kozłowski, Mostowa 3.

Przystojna (3580
panienka do bufetu. może być bez praktyki. Gdzie? wskaże filja Dz. Bydg.

Uczciwe
dziewczę od 15-16 lat potrzebne. Kołłątaja 4, 3 ptr. prawo. (6672

Służąca (3616
do wszystkiego, uczciwa, pracowita z dobrem świadectwem potrzebna zaraz. Gdańska 57, mieszkanie 5.

Potrzebna
służąca do wszystkiego. Gdańska 71, I p. lewo. (3597

Dziewczyna (3551
młoda jako przychodnia potrzebna. Matejki 7, I. l.

Służąca
potrzebna zaraz. Napierała, Rupienica 27, skład kolonjalny. (6640

Służąca (6671
uczciwa, czysta, dobre świadectwa potrzebna zaraz. Dworcowa 18, III p

Służąca
potrzebna zaraz Restauracja Sielanka, Śniadeckich 29. (3584

Uczeń (3578
do ogrodnictwa warzywno-kwiatowego w Bydgoszczy poszukiwany. Zgłosz. filja Dz. Bydg. pod „404".

Służąca
i pasturek, także do dojenia krów potrzebni. Zgł. u podwórzowego, Poznańska nr. 1. (6699

Służąca
na wieś do wszystkiego. Wiadomość Mostowa 11, I ptr. lewo. 6716

Uczciwa (6653
sprzedawaczka do kiosku słodyczy za kaucją 500 zł potrzebna zaraz w Bydgoszczy. Pierwszeństwo z prowincji. Of. warunkami Dz. Bydg. pod „500 C".

Służąca
i sprzedawaczka potrzebne zaraz do rzeźnictwa. Rożana 1, Wilczak, Kociniewski. (6686

POSADY POSZUKUJĄ

Absolwentka
liceum, miłego usposobienia, z zamiłowaniem do nauki, pragnie od 15 kwietnia uczyć na majątku. Łaskawe zgłosz. z podaniem warunków proszę skierować do administr. Dzien. Bydg. pod „Absolwentka 2906". (6342

DZIERŻAWY

Składnica (6594
z szopą, biurem i stajnią dla koni w pobliżu miejskiej śluzy do wynajęcia. Wiad. udzieli eksp. ogł. Holtzendorff, Pomorska 5.

3 ubikacje
przy ul. Dworcowej, nadające się na biuro, lub mieszkanie kompletnie odnowione dla solidnych reflektantów natychmiast do wydzierżawienia. (Czynsz za 2 lata zgóry). Zgłosz. telefon 1051. (3596

Wila
5 pokoj. wraz z ogrodem do wydzierżawienia od 1 kwietnia. Wiad. Płocka 16, Bielawki. (6692

MIESZKANIA

Fotograficzny
zakład, lokal obszerny (piękne atelier, wygodne pracownie) wraz z paropokojowem mieszkaniem, centrum Bydgoszczy (ul. Gdańska), bezpośrednio wydzierżawi gospodarz. Zakład egzystuje lat 20, liczna solidna klientela. Zgłoszenia do Dziennika „Lukratywne przedsiębiorstwo". 6431

Mieszkanie (3538
dwu pokojowe (tylko kuchnia gazowa) umeblowane tanio sprzedam. Centrum. Adr. filja Dzien.

Mieszkanie
pokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. Poznańska 4, podw. II, Szroeder. (6660

Zamienię (6655
4 pokoj. mieszkanie duże part. centr. na 2 pokoje prywatne za zgodą Tow. Mieszkaniowego. Zgłosz. kiosk, Plac Piastowski.

Największy 3605
wybór mieszkań wskaże „Norma", Śniadeckich 6.

POKOJE

Poszukuję
próżnego pokoju w centrum. Zgł. filja Dz. Bydg. „Ładny". (3592

Poszukuję
dobrze umebl. pokój z wejściem niekrępującem wśródmieściu. Zgł. pod „2500" do Dz. Bydg. (6649

1—2 pokoje
eleg. umebl. z separatnem wejściem dla panów lub na biuro. Dworcowa 15, II ptr. (3594

Pokój (6631
z osobnem wejściem. Jagiellońska 54, III lewo.

Pokój
umebl. Długa 60, II. (3585

Pokój
z utrzymaniem 90 zł. Świętojańska 1, II prawo. (3586

Pokój
dobrze umebl. do wynajęcia. Paderewskiego 7, I prawo. (3595

Pokój (3591
osobne wejście. Sienkiewicza 30, I ptr. lewo.

Pokój (3598
dla inteligentnego pana z osobnem wejściem do wynajęcia. Wiad. Gdańska 159, skład papieru.

Dobrze
umebl. pokój. Jezuicka 10, II p. (6658

Pokój (6665
umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Śniadeckich 9, I pr.

Pokoje
umeblowane wynajmę, osobne wejście. Nowy Rynek 10, I ptr. prawo. (6656

Pokój
umebl. z kuchenką. Malborska 10. (6670

Pokój (3589
umeblowany wynajmę. Jasiewiczowa, Śniadeckich 9.

Pokój
Jezuicka 7/8, II. (6675

Pokój
Długa 39, II prawo. (6677

Pokój (6676
dla 1 lub 2. Długa 34, II.

Pokój
dla 1 lub 2 panów. Kościuszki 11, parter. (3610

Pokój (3622
Wileńska 3, III prawo.

Pokój
próżny lub umeblowany dla małżeństwa lub 1—2 osób. Plac Piastowski 12, III lewo. (3609

Pokój
dla pana. Gdańska 57, II lewo. (3608

Słoneczny
umebl. pokój, elektr. światło, łazienka, z osobnem wejściem. Chrobrego 13, I piętro, II wejście. (3606

Pokój
Jackowskiego 82, III lewo. 6717

Pokój (6695
ewtl. z używaniem kuchni. Bocianowo 47, II lewo.

Pokój
dla pań do wynajęcia. Św. Florjana 5. Zgłosz. między 6—7. 3603

Pokoje
umebl. frontowe wynajmę. Neumann, Kordeckiego 14, II. (6674

Pokój
umebl. wynajmę. Stenzel, Hetmańska 7. (6679

Pokój
osobne wejście. Mazowiecka 39, I. (3601

Pokój
umeblowany miły, dla spokojnego pana lub pani. Dworcowa 51, II p. prawo. (3599

Pokój (6684
umebl. tani. Grunwaldzka 23, w podwórzu, schody.

Pokój
dla wspólnego pana. Dworcowa 5. (6667

Pokój
dobrze umebl. 1 lub 2 osób. Król. Jadwigi 6, I lewo. (6666

Pokój (6657
Hetmańska 13, Fibich.

Pokój
umeblowany, używanie kuchni, małżeństwu. Berus, Śląska 9. (3607

Pokój
lepszemu panu z fortepianem oddam. Pomorska 22/23, m. 8. (3576

POŻYCZKI

Pożyczki
osiągnąć mogą urzędnicy państwowi, komunalni, wojskowi, oficerowie itd. za adnotację na pensji. Zgłosz. osobiste lub pisemne: Bank Oszczędnościowo - Kredytowy, Poznań, Podgórna 7. (6601

RÓŻNE

Tamara
światowej sławy Hindus. Przepowiada teraźniejszość, przyszłość, przebieg twego życia, procesów, spadków, podróży itd. Św. Trójcy 22b, tylne schody u Brzeskich. (6683

Droga
do zdrowia, piękności, powabu prowadzi do Juljanowej Dreherowej, Warszawa, Nowogrodzka 21/10. Cenniki z opisami artykułów hygienicznych, pasów brzusznych, pończoch gumowych, masek upiększających etc. żądajcie bezpłatnie. 4636

Skradzione
dwa in blanco weksle, na sumę dwa tys. zł. podpisane przez Bolesławę i Bolesława Wawrzyniaka unieważniam. (6493

MATRYMONJALNE

Matrymonjalne.
Kto ma zamiar się ożenić a niema znajomości, niech zażąda od największego biura małżeńsk., wysyłając znaczkami pocztowemi 6 zł. Olbrzymia ilość pań zawierających kilkaset bogatych osób z fotografjami, które chcą wejść w związek małżeński. „Głos Serca" Stanisławów Słowackiego 20. (6435

Która
z niezależnych pań nawiąże znajomość z wykształconym i muzykalnym panem. Cel matrymonjalny. Łask. zgłosz. pod „Kultura" do Dz. Bydg. (6648

Wdowiec
Wielkopolanin, lat 41, przystojny, dobrego charakteru, mistrz rzemieślniczy posiadający własny warsztat i dobrze prosperujący skład, pragnie ożenić się z panną lub wdówką, inteligentną, gospodarną, z dobrej rodziny, która posiada majątek i ma zamiłowanie do interesu rzeźnickiego. Oferty uprasza się skierować z fotografją, którą się zwraca, do Dzien. Bydg. pod „Wiosna". (6680

6643

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Bydgoska Fabryka Parkietów Tartak Parowy Maurycy L. Wilhouse w Bydgoszczy, wyznacza się termin do badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności na dzień **16 kwietnia 1931 r. o godz. 9 przed poł.** w podpisanym Sądzie pokój nr. 13. (6694
Bydgoszcz, dnia 21 marca 1931. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 1-go kwietnia br. o godz. 10, sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę, w firmie **Hartwig, ul. Dworcowa 72:**

87 szt. majtek i kostjum kąpiel., 126 szt. trykotów różn. damskich, dziec. i męsk., 13 tuz. kaftaników niemowlęcych, 1 skrzynka jedwabiu do szycia, 168 szt. wstążek taftowych, 6½ tuz. skarpet, 6 paczek naramek, 33 p. kombinacyj dziec. i damskich.
6714) **Wałkiewicz,** kom. sądowy w Bydgoszczy.

Magistrat Wydz. Wychowania Fizycznego ogłasza niniejszem

konkurs

na dzierżawę **kiosku, bufetu i torów saneczkowych w Rynkowie.**

Kiosk czynny przez całą porę roku.

Bliższych szczegółów i informacji udzieli Wydział Wych. Fiz. ul. Libelta 5, w godz. od 9-tej do 15-tej, do dnia **15 kwietnia 1931 r.**

Magistrat
6662) (Śpikowski r. m.)

Niniejszem podajemy do wiadomości, że kasy nasze będą czynne:

w piątek t. j. dnia 3. 4. do godziny **11-tej**
w sobotę t. j. dnia 4. 4. do godziny **10.30**

Bank Ludowy Sp. z n. o. w Bydgoszczy
Bank M. Stadthagen T. A. w Bydgoszczy
Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. oddział w Bydgoszczy
Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy, Bydgoszcz
Spółdzielczy Bank Bydgoski Sp. z o. o. w Bydgoszczy. (6652

Tartak w lesistej okolicy na Pomorzu wraz z gospodarstwem 70 mórg korzystnie sprzeda lub wydzierżawi dyr. banku. Of. do Dz. Bydg. Bydgoszcz pod „D4168“. (6633

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.